Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 29 — Poniedziałek 27 Stycznia 1936 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowania pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

O samodzielność

„Warszawski Dziennik Narodowy" zaprzeczył stanowczo memu twierdzeniu, że **polski** obóz t. zw. narodowy przeobraził się w **naśladownictwo** ruchu hitlerowskiego. „Warszawski Dziennik Narodowy" sięga po palmę pierwszeństwa; nikt jeszcze nie słyszał o Hitlerze, a w Polsce podjęta już została, przed dwudziestu paru laty akcja „odżydzania". Ponadto polski obóz „narodowy" zajmuje w szeregu spraw postawę zgoła inną, niż hitleryzm, naprzykład — w sprawie stosunku do kościoła katolickiego. „Warszawski Dziennik Narodowy" legitymuje się wreszcie **pięćdziesięcioletnią** historją swego obozu, t. zn. znowuż — **Ligą Polską**.

W tej skali tradycja nie istnieje. Między ideologją Ligi Polskiej, a dzisiejszym stanem ideologicznym ruchu „narodowego" niema właściwie żadnych punktów stycznych. Tradycja sięga istotnie do słynnego **bojkotu Żydów** w latach, poprzedzających wybuch wojny światowej; wtedy fala antysemityzmu miała zatopić poczynania niepodległościowe i skierować masy w inną stronę, nie w kierunku walki z caratem. To nie jest „tradycja", którą warto byłoby się szczycić...

Ale przyjmuję — dla ułatwienia dyskusji, — że p. Dmowski jest Allachem, a Hitler — prorokiem jego, nie zaś odwrotnie. Nie zmienia to rzeczy prawdziwie ważnej: **praktykę stworzył Hitler**; Mahomet wyprzedził Allacha; i polscy „narodowcy" stosują się „lojalnie" w swoim zakresie i na miarę własnych sił do kolejnych posunięć „Mekki antysemityzmu" — Berlina.

„Ghetto" w wyższych uczelniach; „obsadzanie" kawiarni, w której grają żydowscy muzycy, „bomby" czy petardy w synagogach i t. d., i t. p., — rozdział po rozdziale, punkt po punkcie, ściśle i dokładnie według wzorów spóźnionego ideologicznie w stosunku do p. Dmowskiego p. Hitlera.

Jeżeli kierownicy **polskiego** obozu „narodowego" nie zdają sobie sprawy, że w tych warunkach następuje z konieczności **asymilacja ideowa, psychiczna**, uczuciowa, i w rezultacie na ulicach **polskich** miast w dzielnicach zachodnich Rzeczypospolitej zjawiają się „swastyki" kanclerza „Trzeciej" Rzeszy na piersiach **polskich** chłopców, to można tylko podziwiać ich... lekkomyślność.

**

Dla nas, **dla polskiego ruchu socjalistycznego**, tutaj właśnie leży jedno z najbardziej istotnych zagadnień polskiego bytu. My **powstrzymaliśmy** — i z powodzeniem — narastającą psychozę, by ze ślepego małpowania Stalina uczynić sprawdzian lewicowości polskiej. Stać Socjalizm polski na samodzielną twórczość myślową, na samodzielną analizę własnej polskiej rzeczywistości, na korzystanie z własnych polskich doświadczeń przy pełnem zresztą zrozumieniu dla doświadczeń innych krajów, a więc i Z. S. S. R. Tamta jednak psychoza pewnych kół ze wzrokiem utkwionym we Wschód stanowi drobnostkę w porównaniu z psychozą „hitleryzowania", rozpanoszoną z lekkiej ręki obozu t. zw. narodowego. I dlatego mówimy tak kategorycznie i z całą powagą, że niektóre „oficjalne" i niektóre „narodowe" przejawy stosunku do „Trzeciej" Rzeszy **przypominają do złudzenia XVIII stulecie**. Tu jest walka i będzie — z naszej strony — walka coraz ostrzejsza.

Bo **samodzielność Polski** — to nietylko samodzielność państwowa; to tak samo — samodzielność kulturalna, psychiczna, ideowa, obyczajowa. Nasza **międzynarodowość** godzi się z tą samodzielnością całkowicie; „międzynarodowość" nacjonalizmu polskiego staje się — powtarzam raz jeszcze — **asymilacją** zbiorową na rzecz idej, pojęć obyczajów „Trzeciej" Rzeszy.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

We Francji

Zwrot na lewo

Paul-Boncour ministrem dla Ligi Narodów

Wielkie francuskie dzienniki informacyjne w swych wydaniach departamentalnych obszernie komentują utworzenie nowego Rządu.

„Le Journal" podkreśla, iż **nowy Rząd ma orjentację nieco bardziej lewicową** i dlatego może spodziewać się neutralności, jeżeli nawet nie poparcia ze strony socjalistów. Nie należy żywić niepokoju co do tego, czy Rząd osiągnie większość w parlamencie. Niewątpliwie obecność ministrów Flandina, Thelliera i Pietri wystarczy do osiągnięcia poparcia wszystkich republikanów lewicy i członków „Alliance Democratique". Dziennik uważa, że obecność w gabinecie Flandina, jako ministra spraw zagranicznych, interpretować można jako chęć **zbliżenia się Francji do W. Brytanji.**

Prawicowe „Echo de Paris" zajmuje stanowisko zdecydowanie nieprzychylne i pisze, że premjer Sarraut stworzył listę gabinetu najbardziej dziwaczną, nieoczekiwaną, bez jakiejkolwiek linji kierowniczej. Nominacja Flandina — zdaniem dziennika — wskazuje na to, że Francja **zaangażuje się w sprawie sankcyj.**

Prasa londyńska, omawiając utworzenie gabinetu Sarraut wyraża przekonanie, że nowy Rząd francuski utrzyma dotychczasową linję współpracy francusko - angielskiej.

„Daily Telegraph" podkreśla, że nowy premjer jest gorącym zwolennikiem współpracy z Ligą Narodów, a nowy minister spraw zagranicznych Flandin wypowiadał się zawsze za koniecznością współpracy francusko - angielskiej.

Francuski „Dziennik Urzędowy" ogłasza dekrety nominacyjne nowych ministrów. Dekret dotyczący Paul Boncoura opiewa, iż jest on mianowany ministrem bez teki i stałym delegatem do Ligi Narodów. (PAT).

**

Naszą ocenę Rządu Sarraut podajemy na str. 2.

Kapitulacja w formie protestu

Włoskie koła półurzędowe w następujący sposób komentują notę włoską, wysłaną w odpowiedzi na memorandum ministra Edena:

Koła włoskie przedewszystkiem zwracają uwagę na fakt, że Anglja przeprowadziła rozmowy na temat pomocy na Morzu Śródziemnem z grupą państw dowolnie wybranych, zwracając się nietylko do Francji, Grecji, Turcji i Jugosławji, ale również do Czechosłowacji i Rumunji. Anglja pominęła natomiast Hiszpanję, która jest państwem śródziemno-morskiem. Akcja W. Brytanji jest niepotrzebna, ponieważ

Włochy nie miały i nie mają żadnego zamiaru atakowania W. Brytanji.

Jeśli istnieje niebezpieczeństwo wojny europejskiej, to wywołane ono zostało wyłącznie obecnością angielskiej floty wojennej w basenie śródziemnomorskim. Spokój Włoch zapobiegał dotychczas wszelkim incydentom.

Wprawdzie

sankcje gospodarcze i finansowe są bardzo ciężkie,

ale Włochy oświadczyły, że nie zareagują na nie aktami wojennemi. Dlatego też wszelkie alarmy oraz cała akcja angielska pozbawione są racji bytu

Jeśli Anglja podjęła swą akcję w przewidywaniu nałożenia embarga na naftę, to w takim razie należy przypomnieć, iż

Włochy nigdy nie oświadczyły, iż embargo na naftę uważać będą za akt wojenny.

Włochy zapewniały tylko, że byłby to akt szczególnie nieprzyjacielski wobec Włoch.

Całe to wyjaśnienie jest oczywiście kapitulacją Włoch, gdyż Mussolini i jego prasa nieraz groziły wojną w razie wprowadzenia embarga na naftę. Ciekawe, że Włochy przyznają, że sankcje są bardzo ciężkie. Dotychczas twierdziły, że mogą się obejść bez zagranicznej pomocy.

Krupp jest zadowolony

z obecnej sytuacji i ma... rację...

Wielkie zakłady Kruppa w Essen, koncentrujące w swem ręku główne gałęzie niemieckiego przemysłu wojennego, ogłosiły sprawozdanie za rok gospodarczy 1935 kończący się we wrześniu.

Towarzystwo posiada kapitał akcyjny w wysokości 460 miljonów mk. W porównaniu z r. 1934 zysk brutto w okresie sprawozdawczym wzrósł o 24 procent do 232 310,000 mk. ZYSK NETTO ZWIĘKSZYŁ SIĘ O 35 PROCENT do 10 034,000 mk. Czysty dochód przekazano do różnych funduszów rezerwowych zakładów.

SPRAWOZDANIE PODKREŚLA Z ZADOWOLENIEM OŻYWIENIE DZIAŁALNOŚCI ZAKŁADÓW W ROKU UBIEGŁYM **Produkcja wysokich pieców osiągnęła poziom z r. 1926, który — jak wiadomo — wykazał najwyższą konjunkturę zakładów Kruppa w całym okresie powojennym. Produkcja surowej stali wykazała w r. 1935 stały rozwój, przyczem również eksport podniósł się o 11,5 procent w porównaniu z rokiem poprzednim. Stan zamówień na nowy rok gwarantuje dobre zatrudnienie do wiosny. Zakłady Kruppa zatrudniają obecnie 91,507 robotników i pracowników. (PAT).**

Nasz drugi z kolei

numer propagandowy

ukaże się, jak pisaliśmy, na dni 2 i 3 lutego w znacznie zwiększonej objętości.

Numer ten wiążemy z pięćdziesiątą rocznicą Pierwszego „Proletarjatu", z wielkim ówczesnym wysiłkiem twórczym Socjalizmu polskiego.

Nasz NUMER PROPAGANDOWY zawierać będzie — między innemi — prace i utwory:

Tomasza Arciszewskiego, Leona Berensona, J. M. Borskiego, Cz. Cieplińskiego, Adama Ciołkosza, Kazimierza Czapińskiego, Doroty Kluszyńskiej, Jana Kwapińskiego, Leona Kruczkowskiego, J. N. Millera, Juljana Malinaka, Mieczysława Niedziałkowskiego, Lecha Piwowara, Adama Próchnika, Kazimierza Pużaka, Edwarda Szymańskiego, Ultimusa, Wandy Wasilewskiej, Leona Wasilewskiego, Teofila Wojeńskiego.

Zamawiajcie nasz NUMER PROPAGANDOWY zawczasu w naszej Administracji (Warszawa, Warecka 7, tel. 220-13 i 5-13-80).

Dziś w Warszawie

o godz. 11 m. 30 r. w sali Warszawskiego Towarzystwa Hygjenicznego — odczyt zbiorowy na temat

„Literatura w walce z faszyzmem i wojną"

Przemawiają: J. N. Miller, Al. Wat, Kazimierz Czapiński, Teofil Wojeński, J. Wittlin.

Bilety — przy wejściu.

Sytuacja na froncie

Walki na Północy

Wycofanie się Włochów na Południu

Bitwa, która się toczyła, względnie się jeszcze toczy, na froncie północnym, należała do najkrwawszych operacyj od czasu rozpoczęcia działań wojennych. Bitwa ta — jak donoszą dopiero obecnie źródła włoskie — rozpoczęła się w ubiegły wtorek. Rozpoczęli ją Abisyńczycy natarciem na zachód od Makalle. W akcji po stronie abisyńskiej brało udział 25,000 wojowników, naprzeciwko których znajdowały się dwie dywizje Askarów, broniące prawego skrzydła włoskiego na odcinku Makalle.

Wobec gwałtowności pierwszego natarcia abisyńskiego, wysunięte posterunki włoskie musiały się cofnąć. Po nadejściu posiłków, Włosi rozpoczęli gwałtowny ogień zaporowy, który dokonał wielkich spustoszeń w szeregach abisyńskich, nie powstrzymał jednakże całkowicie ataku. We wtorek wieczorem — pisze dalej komunikat włoski — Abisyńczycy mogli uważać, iż dzień ten zakończył się ich powodzeniem.

W środę rano, po krótkiem przygotowaniu Włosi rozpoczęli kontrofensywę. Pozycje abisyńskie zostały zasypane pociskami armatniemi, a następnie piechota włoska ruszyła do ataku. Wywiązała się zajadła walka na białą broń. Podczas całej akcji samoloty włoskie bez przerwy rzucały bomby i ostrzeliwały z karabinów maszynowych kolumny abisyńskie. W czwartek Włosi ponowili ataki i według ich informacyj, oddziały piechoty włoskiej posunęły się naprzód.

Komunikat włoski nie podaje jakie były straty włoskie i kto wygrał bitwę, ogranicza się tylko do ogólnikowego stwierdzenia, że po 3-dniowych walkach „Włosi posunęły się naprzód."...

Źródła abisyńskie podają, że w bitwie pod Makalle Włosi mieli stracić przeszło 3000 zabitych, rannych i jeńców. Abisyńska kwatera główna pozatem twierdzi, że bitwa pod Makalle, która nie jest zupełnie zakończona, stała się wielkiem zwycięstwem wojsk abisyńskich nad Włochami.

**

Na południu wojska włoskie, które prowadziły ofensywę pod Dolo, zatrzymały się a częściowo wycofały się na swe dawne pozycje. Według ostatnich doniesień kawalerja i oddziały czołgów znajdują się obecnie zaledwie w odległości 50 km. od punktu wyjścia ofensywy.

**

„Daily Telegraph" donosi z Nairobi, że w tych dniach 380 somalisów włoskich, dezerterów, przekroczyło granice kolonji angielskiej Kenya. Żołnierze zostali przez władze angielskie rozbrojeni i osadzeni w obozie koncentracyjnym.

**

Dedzaz Gassasah, główny przywódca powstania prowincji Godzam, który zbiegł po rozbiciu jego oddziałów przez wojska rządowe, został aresztowany w pobliżu jeziora Tsana.

Na krze lodowej

Tragedja rybaków na Morzu Kaspijskiem

Jak już podaliśmy, na morzu Kaspijskiem w pobliżu miasta Gurjew odłamała się olbrzymia kra, na której w chwili katastrofy znajdowało się 1683 rybaków, 1480 koni i duża ilość sani. Kra zepchnięta została na pełne morze. Rybacy, którzy zabrali z sobą stację radjonadawczą, komunikują się z władzami miasta Gurjew, które organizują akcję ratunkową. Rybacy posiadają zapasy żywności i lekarstw na 40 dni.

MAŁY FELJETON

Sztuka życia

Jeżeli w Polsce niezupełnie dobrze się dzieje, to nietylko dlatego, że jedni nic nie zarabiają, a drudzy zbijają grubą monetę, ale również dlatego, że gdy jedni od kilku lat są bez pracy, to inni są obarczeni pracą ponad miarę i ponad siły.

Musi nastąpić sprawiedliwy podział zarówno dochodu społecznego, jak i pracy.

Obliczono, że nasza policja państwowa spełnia 207 czynności!

207 czynności! To jest poprostu nie do uwierzenia. Przeciętny śmiertelnik, gdy ma załatwić w ciągu dnia pięć czynności: zapłacić komorne, wykupić weksel, uiścić podatek, uregulować rachunek za elektryczność, a wieczorem pójść z przyjaciółką do kina, gubi się w tem wszystkiem i na tem kończy się dzień, że idzie wieczorem do kina, bo trudno podołać tylu obowiązkom. A tu 207 czynności!

Zdumiewające jest, że taki pan w granatowym mundurze może to wszystko spamiętać i że przez pomyłkę nie zrobi czegoś takiego, co wcale do niego nie należy. I nie zdziwiłbym się wcale, gdybym pewnego dnia przeczytał, że policjant taki a taki napisał grubą książkę, albo że przyszedł na posiedzenie Senatu i zasiadł pomiędzy senatorami, albo że przychwycił złodzieja, słowem, że zrobił coś takiego, co do niego nie należy.

Przy 207 czynnościach sam Kopernik kręćka by dostał!

Do czynności policji należy także wywiad polityczny. Pewien poseł opowiadał w Sejmie, że taki wywiad polityczny w Warszawie pan posterunkowy w ten sposób załatwia, że zapytuje dozorcę domu, a ten nieraz w miarę tego, ile dostaje od lokatora za bramę, ocenia jego prawomyślność.

Dla wielu oświadczenie to było rewelacją, tylko nie dla mnie. Oddawna wiem, jak ważną rolę ma do spełnienia dozorca domu w Polsce. Jego obowiązkiem jest nietylko utrzymywanie w czystości kamienicy w całości oraz poszczególnych jej części, ale ma on także dbać o czystość przekonań swoich lokatorów.

Dlatego od najdawniejszych lat usiłuję zaskarbić sobie uznanie dozorcy domu. Gdy nawet zdarzy się, że wracam do domu przed zamknięciem bramy, czekam na ulicy tak długo, aż dozorca jej nie zamknie, by mieć okazję uściśnięcia mu dłoni przy wręczaniu sutego napiwka, czyli tak zwanej z galicyjska „szpery".

Od czasu do czasu daję mu także zaproszenia na „sanacyjne" akademje, kartki do kina na polskie filmy oraz przeczytane dzienniki „sanacyjne". Bywa także, że zapraszam go na parę kolejek, po których wracamy nad ranem do domu, śpiewając: „My..." i t. d. W tym wypadku Walenty nigdy nie chce przyjąć szpery za otwarcie bramy. On zabiera się do miotły, a mnie każe zabrać się do pióra, zapewniając, że żadna praca nie hańbi.

Za tę cenę kupiłem sobie dobrą renomę w komisarjacie, spokój duchowy, spokojny i niczem niezakłócony sen, oraz pewność, że z granatowej strony nie spotka mnie żadna niemiła niespodzianka.

Tak, tak, szanowni Czytelnicy, sztuka życia jest najtrudniejszą sztuką, co w niczem nie zmienia postaci rzeczy, że 207 czynności, obarczających policję, jest stanowczo zadużo.

ULTIMUS

Podziękowanie

Zarząd Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, oddz. I w Łodzi, na posiedzeniu w dniu 21 stycznia 1936 r. postanowił wyrazić najgłębsze słowa współczucia z powodu zgonu Marjana Dudzińskiego pozostałej po nim rodzinie.

Jednocześnie tą drogą wyraża gorące słowa podziękowania wdowie, p. Ludwice Dudzińskiej, oraz synom zmarłego, Bolesławowi i Witoldowi, za przekazanie księgozbioru zmarłego w ilości dziewięciuset książek na cele bibljoteki naszego Związku oraz dzielnicy PPS. „Zielonej" w Łodzi.

Uważamy za swój obowiązek podkreślić też, że tow. Bolesław Dudziński już od dłuższego czasu zasila bibljoteki dzielnicowe PPS wartościowemi książkami ze swego księgozbioru, a między innemi dzielnice: „Górna", „Chojny" „Zielona" i nasz Związek.

Prezydjum Związku:
przewodniczący **St. Wojdan**
wiceprzewodniczący **St. Kosicki**
sekretarz **Eugeniusz Ajnenkiel**
skarbnik **Bronisław Mońko.**

Warszawa robotnicza

w hołdzie Pierwszemu „Proletarjatowi"

Uroczysty obchód w niedzielę 2 lutego w sali „Ateneum" o godz. 10 m. 30 r.

Obchód ten, urządzany wspólnie przez P. P. S., Stow. b. Więźniów Politycznych i T. U. R., poświęcony jest pięćdziesiątej rocznicy Pierwszego „Proletarjatu", oraz pierwszej rocznicy zgonu Aleksandra Dębskiego.

Program obchodu przedstawia się następująco:

Słowo wstępne — tow. Tomasz Arciszewski;

O dziejach „Proletarjatu" — tow. Adam Próchnik;

O działalności Aleksandra Dębskiego — tow. Norbert Barlicki.

W części artystycznej wezmą udział:

orkiestra Związku Pracowników Elektrowni;

chór Związku Drukarzy;

recytacja fragmentów listów skazanych „proletarjatczyków" — Eugenjusz Poreda;

śpiew solowy — Ida Czajkowska;

zespół robotniczy pod kierunkiem E. Poredy odegra 2 sceny ze sztuki „Ludwik Waryński", pióra J. Krzesławskiego.

Bilety wstępu po 40 i 20 gr. od osoby nabywać można: w Administracji „Robotnika", Warecka 7, w OKR. PPS., Długa 21, w Stow. b. Więźniów Polit., Bielańska 9, w Sekretarjacie Gen. T.U.R., Czerwonego Krzyża 20, lub w dniu obchodu w kasie.

Ślepy, ale szczęśliwy traf.

Loterją rządzi traf. Ale traf może być szczęśliwy, lub niepomyślny. Nie znajdzie się chyba nikt, ktoby się nie zgodził z tem, że wyniki ostatniego ciągnienia miljona zawdzięczać należy wypadkowi nader szczęśliwemu.



Oto np. pp. **Władysław Giemza** i **Jakób Kotapka**, sympatyczni robociarze w Mościcach, pracujący — pierwszy, jako ślusarz, drugi zaś — jako szofer. Grają od kilku lat wspólnie. W poprzednich loterjach posiadali inny numer, a że w ciągu pewnego czasu nie padła nań żadna większa wygrana, więc zmienili go na Nr. 44.794. I oto zdarzyło się, że na dawny numer padła wygrana 100.000 zł. Przyjaciele byli bardzo tem zmartwieni. Okazało się jednak, że Nr. 44.794, nabyty w kolekturze Józefa Maschlera w Tarnowie (pl. Kazimierza 1) jest jeszcze szczęśliwszy, gdyż padł nań miljon. Stąd nauka: nie należy się zrażać do numerów, bo każdy ma jednakowe szanse, a raczej — kto może — powinien mieć kilka rozmaitych losów.

O wygranej dowiedziała się małżonka p. Kotapki z transmisji radjowej i posłała do niego w chwili, gdy jako szofer, wyjeżdżał do Lwowa. P. Kotapka przypuszczał początkowo, że stało się jakieś nieszczęście, powrócił więc spiesznie wystraszony do domu. Tam dowiedział się dopiero, że stał się nagle bogaczem.



Ostatnia wreszcie ćwiartka należy do p. Kołodziejowej, żony mechanika w Mościcach. Pani K. posiada w rodzinie licznych bezrobotnych, cieszy się więc bardzo, że dzięki 200.000 zł., jakie otrzymała z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, będzie mogła nietylko zapewnić byt sobie, ale też i [illegible] krewnym. [illegible] stawili narazie swe wygrane w Banku Gospodarstwa Krajowego. Zaopatrzyli się też niezwłocznie w losy do I-ej klasy 35-ej Loterji, której ciągnienie rozpoczyna się 20 lutego r. b.

Pomoc sanitarna
dla Abisynji

Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża, pragnąc przyjść z pomocą ofiarom walk w Abisynji, wysłał pod adresem etjopskiego Czerwonego Krzyża transport 4 skrzyń i 17 klatek z materiałem sanitarnym i opatrunkowym który zawiera 5 000 sztuk opatrunków indywidualnych, 10 kg. jodyny w kryształkach, 100 szt. noży standaryzowanych — ogółem wartości około 10 tysięcy zł.

Transport powyższy został wysłany do Gdyni, skąd drogą morską skierowany będzie dalej do portu Dżibuti. O wysyłce tego transportu zawiadomieni zostali: Czerwony Krzyż w Addis Abebie, konsul etjopski w Dżibuti oraz komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża w Genewie. (PAT).

A jednak będzie Rząd koalicyjny

Nahas Pasza ustępując wobec nalegań króla Fuada, zgodził się na utworzenie Rządu koalicyjnego, do którego weszliby przedstawiciele wszystkich partyj. Pozatem przywódca Wafdystów miał ustosunkować się przychylnie do projektu natychmiastowego wszczęcia rokowań anglo - egipskich. Do prowadzenia tych rokowań ma być utworzona komisja królewska pod warunkiem, że większość tej komisji stanowić będą przedstawiciele Wafdystów, a przewodniczącym będzie Nahas Pasza. (PAT).

Apelacja w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego

Termin zapowiedzenia apelacji od wyroku w procesie o zabójstwo min. Pierackiego już upłynął. Obrońcy wszystkich oskarżonych, jak również oskarżeni Myhal i Maluca, nie posiadający obrońców zapowiedź apelacji złożyli. Prokuratura nie zapowiedziała apelacji uznając widać wymiar kary za dostateczny.

Nowy Rząd francuski

Laval wolał ustąpić, nie czekając aż Izba obali go w głosowaniu. Szły pogłoski, że w nowym Rządzie Laval zachowa tekę ministra spraw zagranicznych, co byłoby kiepskim żartem i wyzwaniem pod adresem większości Izby, która zwalczała Lavala nietylko za jego flirt i ciche współdziałanie z faszystami francuskimi, lecz także za jego politykę zagraniczną, zwłaszcza za krętacką taktykę w Genewie.

Laval jednak odszedł i... oby na zawsze. Nowy Rząd powstał — jak na stosunki francuskie — wyjątkowo prędko. Rząd ten ma niewątpliwie charakter przejściowy i zajmie się przeprowadzeniem wyborów.

Najcharakterystyczniejszą cechą nowego Rządu jest to, że nie jest on już Rządem t. zw. „narodowym".

Skład nowego Rządu jest centrowo - lewicowy, z wyłączeniem jednak socjalistów i komunistów. Najwybitniejszymi przedstawicielami tej lewicy są: Paul Boncour i przywódca grupy nieżyjącego już Renaudela, Deat. Obaj byli jeszcze niedawno wybitnymi członkami partji socjalistycznej.

Ponieważ Rząd jest przejściowy, najważniejszą teką jest w nim teka ministra spraw zagranicznych, gdyż w polityce zagranicznej nie może być przerwy, zwłaszcza, że na porządku dziennym znajduje się wojna włosko-abisyńska.

Min. Flandin, były premjer, jest, jako minister spraw zagranicznych, niezapisaną kartą. Ale niewątpliwie Paul Boncour, który został ministrem bez teki, a jest doskonałym znawcą terenu genewskiego, będzie conajmniej głównym doradcą Flandina w Lidze Narodów. Wydaje się, że Paul Boncour będzie tem, czem był Eden, zanim został ministrem spraw zagranicznych.

Jeżeli nie osoba Flandina, to Paul Boncour, daje gwarancję, że między polityką Francji a Anglją w Genewie zapanuje harmonja i że nie powtórzą się przykre zgrzyty, wywoływane polityką Lavala.

Ustąpienie Lavala jest wielkim ciosem dla Mussoliniego.

Pożar na Dalekim Wschodzie

ZAMORDOWANIE DELEGATA RZĄDU NANKIŃSKIEGO.

Delegat Rządu nankińskiego przy władzach mongolskich, znajdujących się pod władzą Japonji, został zamordowany w czasie przejazdu autobusem, którym powracał do Kałganu po odbyciu konferencji z księciem Teh (zausznika Japonji). Morderstwo, dokonane oczywiście przez „nieznanych sprawców", wywołało wielkie wrażenie wśród Mongołów, ze względu na popularność zabitego. Koła chińskie (i nietylko chińskie) nie mają żadnych wątpliwości, iż morderstwo ma charakter polityczny.

OBIE STRONY GROŻĄ KONSEKWENCJAMI.

Dzienniki japońskie zamieszczają wiadomość z Hsin-King, iż Rząd Mandżukuo wystosować ma jednocześnie do Rządów Mongolji Zewnętrznej i ZSSR noty z żądaniem, aby oddziały rosyjsko - mongolskie, zgromadzone na granicy mandżursko - mongolskiej, zostały stamtąd wycofane. W przeciwnym razie Rząd Mandżukuo będzie uważał, że ZSSR i Mongolja ponosić będą całkowitą odpowiedzialność za wypadki, mogące wyniknąć z faktu bliskości tych oddziałów.

Z drugiej strony armja kwantuńska jest jakoby zdecydowana poczynić zarządzenia, których „niezbędność" jest uzasadniona postępującem zbliżeniem sowiecko-mongolskiem.

* *

Agencja Tass donosi z Ulan Bator, iż Rząd Mongolskiej Republiki Ludowej wystosował do Rządu Mandżukuo notę protestacyjną przeciw zaatakowaniu przez oddział japońsko - mandżurski w dn. 22 stycznia posterunku granicznego w Dżingishan. Rząd Mongolski domaga się w tej nocie zaniechania tego rodzaju prowokacyjnych wypadów i zrzuca na Mandżukuo wszelką odpowiedzialność za konsekwencje, jakie na skutek podobnych prowokacyj wyłoniły się już lub mogą się wyłonić na przyszłość.

MARSZ WOJSK CZERWONYCH.

Na skutek posuwania się oddziałów komunistycznych pod dowództwem Ho-Lunga w kierunku Kuei-Czang, stolicy prowincji Kuei-Czu, misjonarze zagraniczni opuścili swe posterunki we wschodniej części Kuei-Czu i przenieśli się do miast, położonych na zachodzie tej prowincji. Wojska rządowe toczą zaciekłe walki z komunistami.

Urugwaj - ZSSR

W dalszym ciągu posiedzenia Ligi przystąpiono do obrad nad skargą sowiecką w sprawie zerwania przez Urugwaj stosunków dyplomatycznych z ZSRR. Sprawozdawca tego zagadnienia min. Titulescu, oświadczył, że po dłuższych naradach uzgodnił tekst przedłożonej Radzie rezolucji.

Rezolucja ta stwierdziwszy, iż przedstawiciel Urugwaju uznał w zajętem przez siebie stanowisku prawnem, że nie jest obowiązany do przedstawienia dowodów żądanych przez Związek Sowiecki i że z drugiej strony Związek Sowiecki nie nalega, by Rada wydała w tej sprawie jakieś orzeczenie, wyraża nadzieję, że obydwa kraje skorzystają z pierwszej nadarzającej się sposobności, by nawiązać nanowo stosunki dyplomatyczne.

Rezolucja wzywa wreszcie obie strony, by powstrzymały się od wszelkich aktów, mogących przynieść szkodę pokojowi świata.

(PAT).

Zaburzenia w Meksyku

Z Mexico City donoszą, że w stanie Pueblo na tle proklamowanego niedawno strajku generalnego robotników rolnych i przemysłowych doszło do ostrych zaburzeń. Strajkujący napadali w okolicy Pueblo na wozy z mlekiem, oraz na sklepy z jarzynami i opałem, które dostawiały węgiel i artykuły spożywcze do miasta. W samem Pueblo strajkujący napadali na sklepy spożywcze, zmuszając je do zamknięcia. Większość sklepów zamknięto.

Strajk proklamowany został przez regionalny związek robotników rolnych i przemysłowych, w odpowiedzi na odrzucenie przez Rząd wysuniętego przez związek żądania wywłaszczenia prywatnej własności. (ATE).

Kłótnie wśród hitlerowców

Wiadomo oddawna, że wśród dygnitarzy hitlerowskich panuje cicha walka osobista, że jedne koterje gryzą się z innemi.

M. in. ostra niechęć, a nawet nienawiść, istnieje między Goebbelsem i Leyem z jednej, a Schachtem z drugiej strony.

Schacht wykpiwa pozornie antykapitalistyczne manewry Leya przywódcy „frontu robotniczego oraz antysemicką propagandę Goebbelsa; wyśmiewa „bohaterów, wybijających w nocy szyby".

Z zemsty za to Goebbels skonfiskował dużą część mowy królewieckiej Schachta, występującej ostro przeciw antysemickim awanturom. Schacht kazał wydrukować swoją mowę w całości i rozesłał ją wszystkim, którzy jej zażądali.

Schacht odpłacił się Goebblesowi przez to, że obciął mu wydatki na propagandę.

Goebbels wówczas przemycił dużą ilość marek zagranicę, celem opłacenia tam swoich agentów. Na to znowu Schacht zarządził, że marki papierowe, przemycane zagranicę są — bez wartości.

Hitler popiera narazie Schachta, ale Hitler sam podlega już kontroli. Hitler musiał się zgodzić na żądanie innych ministrów, by swe przemówienia przedkładał gabinetowi ministrów przed ich wygłoszeniem. Z tego powodu przedstawiciele prasy nie mają prawa wstępu na zebrania, na których przemawia Hitler, a radjo nie transmituje jego mów.

Dopiero po skontrolowaniu mowy przez gabinet, idzie ona do radja i prasy.

Włamywacz-ekonomista

Policja w Zagrzebiu przychwyciła na gorącym uczynku pewnego włamywacza i osadziła go w areszcie. Gdy sprawa znalazła się w sądzie, oskarżony tłumaczył się, iż nie jest on zawodowym przestępcą, lecz tym razem chciał zdobyć pieniądze na koszty wydania książki, którą napisał.

Przeprowadzona przez policję w mieszkaniu przestępcy rewizja, istotnie wykryła rękopis obszernego dzieła treści ekonomicznej, zatytułowanego „Jak zwalczyć kryzys".

Okazało się, że podsądny jedno dzieło treści filozoficznej już napisał i wydał.

Ta gruntowna znajomość filozofji i ekonomji niewiele pomogła uczonemu włamywaczowi.

Sąd skazał go na rok więzienia, przyczem sędzia ironicznie zaznaczył, że kara zostaje mu wymierzona za to, że zwalczanie kryzysu zaczął od siebie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Grupa szaleje w naprawie

Najbardziej aktywną grupę nowego Sejmu jest grupa rolników.

Aktywność tej grupy polega na tem, że często zbiera się i radzi.

Może jest to dziełem przypadku, a może robi się to z całą świadomością i gwoli podtrzymania tradycji, ale obrady rolników odbywają się w dawnym lokalu klubu Ludowego.

Przed tygodniem rolnicy naradzali się i przyszli do przekonania że należy przedłożony przez Rząd budżet naprawić i zmniejszyć go do 100 miljonów złotych.

Do tego przekonania przyszli po wysłuchaniu referatu jp. Ignacego Matuszewskiego, który znalazł się w grupie rolników zapewne z tego tytułu, że odgrywa dużą ROLĘ w rzekomo nieistniejącej grupie pułkowników.

Ta chęć naprawy budżetu spowodu niewiary w jego realność, po wysłuchaniu referatu p. Matuszewskiego, który nieproszony program min. Kwiatkowskiego żyrował, nie zrobiła dobrego wrażenia ani na Krakowskiem Przedmieściu w pałacu Namiestnikowskim, ani na ul. Rymarskiej.

Teraz — jak nas zapewniają — panowie rolnicy w pojedynkę przychodzą na Rymarską gdzie każdy z nich zapewnia, że on nie głosował za redukcją budżetu i że to inni przegłosowali go.

Jakkolwiek takie głosowanie luźnej grupy sejmowych rolników czy grupy sejmowych akuszerów do niczego nie obowiązuje i równie dobrze pierwsza lepsza grupa mogłaby większością głosów uchwalić przyłączenie Mandżurji do Polski, to jednak dobrzeby uczynili panowie sejmowi hreczkosieje, gdyby wszelkie głosowania przeprowadzali imiennie. Niech dla historji pozostanie ślad, kto i jak głosował...

Przed paroma dniami panowie rolnicy znowu radzili w stolicy. Była wymiana zdań o sytuacji i nastrojach wsi. Nastrój wsi przeniósł się do sali obrad. Wytworzyła się atmosfera ciężka, przygnębiająca. Ktoś wyraził powątpiewanie o zdolności do pracy Sejmu, który wyszedł z wrześniowych wyborów. Inny rolnik miał powiedzieć że nie rokuje nowemu Sejmowi długiego żywota.

Nikt nie protestował...

X. Y. Z.

Chaos i zamęt

Pamiętamy wszyscy wrażenie, jakie wywarła w społeczeństwie słynna ustawa uposażeniowa, opracowana przez Rząd p. Janusza Jędrzejewicza, która, obniżając pensje ogółu pracowników państwowych, grubym rybom „sanacyjnym" zapewniła grube podwyżki.

Wrażenie było do tego stopnia piorunujące, że społeczeństwo zaniemówiło, równocześnie jednakże najbardziej zaślepionym zwolennikom systemu spadło bielmo z oczu i przejrzeli. Zaczęli widzieć i rozumieć, co znaczy nadużywany aż do obrzydzenia „sanacyjny" frazes „wszystko dla Państwa": „Wszystko dla Państwa, ale forsa dla mnie".

Ustawę tę społeczeństwo w ten sposób zrozumiało, że jest to arkusz z kuponami od udziału w przedsiębiorstwie BBWR i że posiadacz takiego udziału będzie do końca dni swoich obcinał kupon, przynoszący grubą dywidendę. I tak jest w istocie. Dodajmy — narazie, bo na tym świecie wszystko jest płynne i zmienne.

Taka była moralna strona tego medalu, który ma jeszcze i drugą stronę, tę mianowicie, że, jak większość niedostatecznie przemyślanych ustaw ery „sanacyjnej", wprowadziła zamęt i chaos, i do tych właśnie ustaw najbardziej pasuje słynne określenie „niechlujnego ustawodawstwa".

Bo oto popatrzmy, jakie dała praktyczne wyniki w dziedzinie emerytur ustawa p. Jędrzejewicza. Generał broni, który przeszedł w stan spoczynku przed uchwaleniem sławetnej ustawy, po ostatnich obniżkach pobiera obecnie emeryturę w wysokości około 800 zł., ale generał brygady, a więc szarża niższa, który przeszedł w stan spoczynku po 1 lutego 1934 roku, a więc po uchwaleniu i wejściu w życie ustawy, pobiera emeryturę o 75% wyższą.

CIVIS.

Jeszcze urywek ze „strzępów meldunków"

Dzieje ostatnich lat

w ujęciu gen. Sławoja-Składkowskiego

Chcąc uzasadnić wobec naszych czytelników te uwagi, które chcemy poczynić na marginesie książki gen. Sławoj-Składkowskiego, dajemy dziś jeszcze jeden urywek ze „Strzępów meldunków"; chodzi tym razem o słynne zdarzenie z dn. 30 października 1929 r., kiedy grupa oficerów z p. Kostkiem-Biernackim na czele wkroczyła do przedsionka sejmowego. Komentarzy znowuż nie zamieszczamy narazie żadnych. Za parę dni damy jeden komentarz ogólny. *Red.*

OFICEROWIE W PRZEDSIONKU SEJMU.

Dnia 30 października, 1929 roku, zawiadomiony zostałem, że, z powodu choroby premjera Świtalskiego, na nowootwartą sesję sejmową, w dniu następnym, a więc 31 października, przyjedzie osobiście Pan Marszałek.

Gdy dnia tego przed godziną szesnastą, przyjechałem do Sejmu, zastałem tam na ganku i w przedsionku kilkudziesięciu oficerów. Stali oni po obydwu stronach przedsionka, zostawiając wolne przejście do korytarza sejmowego.

Udałem się do pokoju dla Rządu, a, na parę minut przed spodziewanym przyjazdem Komendanta, wyszedłem na ganek sejmowy, by Go powitać.

Pan Marszałek przyjechał otwartym samochodem w towarzystwie pułkownika Becka i, po wejściu do przedsionka sejmu, przeszedł wśród szpaleru oficerów, salutujących Go w milczeniu.

Od mych urzędników, będących w Sejmie, dowiedziałem się, iż oficerowie czują się dotknięci wezwaniem, zwróconem do nich przez funkcjonarjuszy Sejmu, by wyszli z przedsionka. Zameldowałem o tem Komendantowi.

Ledwie Pan Marszałek usiadł na kanapie w pokoju ministrów, gdy oznajmiono mi, że marszałek Sejmu Daszyński prosi mię do swego gabinetu. Zapytałem więc Komendanta, czy mogę się tam udać.

Pan Marszałek polecił mi iść i, w razie poruszenia przez marszałka Sejmu Daszyńskiego sprawy obecności oficerów w przedsionku, oświadczyć mu, że oficerowie czują się dotknięci i wzburzeni usiłowaniami ze strony funkcjonarjuszy marszałka Sejmu usunięcia ich z gmachu obrad sejmowych.

Zostawiłem Pana Marszałka, palącego papierosa, w pokoju ministrów, a sam udałem się do gabinetu marszałka Sejmu Daszyńskiego. W pierwszym pokoju, czyli saloniku marszałka Sejmu, zastałem pułkownika Becka i, po przywitaniu się z marszałkiem Daszyńskim, weszliśmy wszyscy trzej do właściwego gabinetu.

Marszałek Daszyński oświadczył mi, iż wie od swych urzędników, że w hallu Sejmu zebrali się jacyś uzbrojeni oficerowie, którzy grożą, że wejdą na salę obrad.

Odpowiedziałem, że nie słyszałem nic o tych groźbach, natomiast słyszałem, że wzbraniano im pobytu w przedsionku, w sposób nieodpowiedni, więc poczuli się tem dotknięci i rozdrażnieni.

Ja, zresztą, oficerom żadnych rozkazów nie dawałem.

Marszałek Daszyński odpowiedział, że to jest niemożliwe wymierzać sobie w ten sposób sprawiedliwość w Ciele Ustawodawczem i że on obrad nie otworzy.

Powiedziałem na to: „Mam zaszczyt zawiadomić Pana Marszałka, że w Sejmie jest Pan Marszałek Piłsudski, jako zastępca premjera Rządu".

To moje oświadczenie zostało potwierdzone przez pułkownika Becka. Marszałek Daszyński odpowiedział krótko: „Ja wiem", — poczem z pułkownikiem Beckiem opuściliśmy gabinet prezesa Sejmu.

Pana Marszałka zastaliśmy w pokoju ministrów w towarzystwie ministra Prystora i innych członków Rządu, którzy przybyli również na otwarcie sesji sejmowej.

Gdy zameldowaliśmy Komendantowi słowa marszałka Daszyńskiego, iż nie otworzy posiedzenia Sejmu z powodu obecności w przedsionku oficerów, Komendant powiedział krótko, że zamierza osobiście udać się do marszałka Sejmu.

Tymczasem, w korytarzach Sejmu zaczęły rozchodzić się wieści, że marszałek Daszyński napisał list do Pana Prezydenta o niemożliwości otwarcia obrad, to znów później przyszła wiadomość, że marszałek Daszyński osobiście pojechał do Pana Prezydenta na Zamek.

Tak mijał czas.

W sali obrad siedzieli, rozmawiając, zebrani posłowie, a w przedsionku trwali w milczeniu oficerowie.

Po pewnym czasie przyszło sprostowanie, że marszałek Daszyński nie opuszczał Sejmu i jest u siebie w gabinecie.

Pan Marszałek siedział w pokoju Rządu, rozmawiając z ministrami.

O godzinie piątej Komendant spojrzał na zegarek, wezwał mię i mówi z uśmiechem: „Możeby już iść do niego?"

Odpowiedziałem: „Panie Marszałku, melduję posłusznie, że mamy czas".

Mówiąc to, miałem nadzieję, że marszałek Daszyński, widząc spokojne zachowanie się oficerów, otworzy obrady Sejmu.

Komendant, jednak, nagle wstał i powiedział już bez uśmiechu: „Ale ja obliczyłem sobie, że o piątej godzinie zacznę!", poczem kazał się prowadzić do gabinetu marszałka Daszyńskiego.

Szliśmy więc: Pan Marszałek, pułkownik Beck i ja przez korytarze Sejmu do gabinetu pana Daszyńskiego.

Marszałek Daszyński spotkał nas sztywny i uroczysty i, po przywitaniu się z Panem Marszałkiem, poprowadził Go do drugiego pokoju — właściwego gabinetu.

We drzwiach, widząc, że idziemy do gabinetu, marszałek Daszyński obrócił się do mnie i pułkownika Becka i, wskazując salonik, powiedział: „Może pan generał i pułkownik zostaną".

Pan Marszałek Piłsudski: „Nie, od czasu, gdy Pan przekręca wszystko, wziąłem tu dwóch świadków. (Siadają, pułkownik Beck i ja — stoimy).

Słyszałem, że miał Pan jechać do Pana Prezydenta, więc nie przychodziłem do Pana, teraz widzę, że Pan jest tu, więc przychodzę i chcę Pana spytać, poco robi Pan te hece.

Czy ja mam długo czekać na otwarcie Sejmu?

Czemu Pan nie otwiera Sejmu. Co znaczą te hece?!"

Marszałek Daszyński: „Czy to, że tu są panowie oficerowie w Sejmie?"

Pan Marszałek Piłsudski: „Nie, nie to, ale to, że Pan nie otwiera posiedzenia Sejmu.

Czegóż Pan go nie otwiera?"

Marszałek Daszyński (mocnym, starczym głosem): „Pod bagnetami, karabinami i szablami izby ustawodawczej nie otworzę. W hallu są uzbrojeni oficerowie".

Pan Marszałek Piłsudski: „A skąd Pan to wie, że oficerowie są uzbrojeni i jak Pan to dowiedzie?"

Marszałek Daszyński: „Mówili mi to moi urzędnicy".

Pan Marszałek Piłsudski: „Oh! pańscy urzędnicy! Oficerowie weszli spokojnie do gmachu i nic im nie mówiono, a dopiero później, niewiadomo kto, pański służący, czy urzędnik, czy może który z panów posłów powiedział im, żeby wyszli. Jeżeli Pan tego nie chce, to trzeba było ogłosić zawczasu. Nikt tak nie robi, a przed wąskiem wejściem, gdzie ogłoszenia niema, zawsze tłum zebrać się musi. A później jacyś fagasi, albo któryś z posłów każe oficerom wychodzić.

Poco te głupstwa?"

Marszałek Daszyński: „Jest pan moim gościem, więc nie chcę z tego, co Pan mówi robić użytku".

Pan Marszałek Piłsudski: „Z czego?"

Marszałek Daszyński: „Pan mówi, że robię głupstwa".

Pan Marszałek Piłsudski: „Ja nie jestem gościem, jestem tu oficjalnie".

Marszałek Daszyński: „Ja też oficjalnie!"

Pan Marszałek Piłsudski: „Więc proszę Pana o trzymanie języka! (uderzenie w stół ręką) i pytam Pana, czy zamierza Pan otworzyć sesję?"

Marszałek Daszyński: „Pod bagnetami, rewolwerami i szablami nie otworzę!"

Pan Marszałek Piłsudski: „To pańskie ostatnie słowo?"

Marszałek Daszyński: „Tak jest".

Pan Marszałek Piłsudski bierze czapkę, białe rękawiczki i, kłaniając się lekko, nie podając ręki marszałkowi Daszyńskiemu, opuszcza gabinet.

W saloniku Komendant wypowiada dwa znane, historyczne słowa, niezupełnie pochlebne dla marszałka Daszyńskiego.

Przechodzimy znów przez korytarze Sejmu do pokoju ministrów. Tu Pan Marszałek siada na kanapie, mówiąc: „Dajcie mi się namyśleć". Po chwili Komendant decyduje się jechać do Zamku do Pana Prezydenta, by omówić z nim sytuację.

Z Panem Marszałkiem odjeżdżają minister Prystor i pułkownik Beck.

Odprowadzam Komendanta do samochodu przez szpaler oficerowie, którzy ciągle stoją w przedsionku i wracam do pokoju ministrów.

Oficerowie powoli i w spokoju opuszczają przedsionek Sejmu.

Jadę do chorego premjera Świtalskiego do Prezydjum Rady Ministrów, by mu zameldować przebieg wypadków w Sejmie.

Z Prezydjum Rady Ministrów jadę na Zamek, gdzie składam Panu Marszałkowi meldunek w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra Prystora.

Pan Marszałek żegna się z Panem Prezydentem i jedzie ze mną samochodem do premjera Świtalskiego.

(Jest to jeden z nielicznych razy, kiedy towarzyszyłem Komendantowi w samochodzie.

W Prezydjum Rady Ministrów Komendant czuje się zmęczony, to też zostaje u premjera na herbacie.

Zapytuję Pana Marszałka, czy mam pozwolić, by odbyły się manifestacje przy Bramie Straceń w Cytadeli, prowadzone przez P. P. S. i dawnych „Fraków". Pan Marszałek daje rozkaz nie stawiania przeszkód.

Omawiając pseudo - dramatyczną sytuację dzisiejszego wieczoru w Sejmie, Komendant mówi: „Niech oni robią wielkiemi rzeczami, mnie narazie wystarczy jeszcze działać tylko kpinami".

Zameldowałem swe odejście zostawiając Komendanta pijącego herbatę u premjera Switalskiego.

Zaraz po przyjeździe do domu opracowałem notatki, tyczące się tego burzliwego wieczoru, które narzuciłem jeszcze w Sejmie.

W parę dni później, 2 listopada, pułkownik Beck, szef gabinetu Komendanta, jako Ministra Spraw Wojskowych, zadzwonił do mnie, że Pan Marszałek chce przejrzeć moje notatki z ostatnich zajść w Sejmie i, w tym celu, wzywa mię tegoż dnia na godzinę pierwszą.

Wobec tego, zapiski moje przepisałem na maszynie i Pan Marszałek porównał je z notatkami pułkownika Becka.

Razem, w obecności Komendanta, opracowaliśmy z pułkownikiem Beckiem tekst komunikatu do prasy, oparty na naszych zapiskach, a obrazujący ściśle przebieg rozmowy Pana Marszałka z marszałkiem Daszyńskim.

Komendant kazał podać cały przebieg wizyty u marszałka Sejmu, nie pomijając żadnych szczegółów, ani użytych przez siebie wyrazów.

Tak powstał komunikat P. A. T.'a, który ogłosiliśmy z pułkownikiem Beckiem tegoż dnia, 2 listopada, 1929 roku.

Komunikat ten, w myśl intencyj Komendanta znacznie zaognił sytuację polityczną.

Niestety, zaostrzeniu uległ również stan zdrowia Komendanta, który każdą ciężką walkę polityczną opłacał własnem zdrowiem.

Całość i część

Mamy w publicystyce swojej dość rzadko sposobność do poważnej dyskusji zasadniczej. Dlatego szkoda byłoby, gdyby debaty, które rozwinęły się z racji wywodów „Gazety Polskiej" o „linji podziału", przetoczyły się na całkowicie boczny tor kwestji takich czy innych rozgrywek osobistych. Mniejsza w tej chwili o to, czy „grupa pułkowników" jest wciąż jeszcze zwartą istnością, czy też to jedynie termin oznaczający pewne dość rozsiane tendencje, czy wogóle już tylko wspominek historyczny. Spróbujmy wyłowić z tej dyskusji pewne zagadnienia o znaczeniu istotnem

Padło mianowicie — w obronie systemu dotychczasowych rządów — zdanie bezwzględnie słuszne. interes całości winien mieć pierwszeństwo przed interesem części, czyli, konkretnie, interesowi Polski winny podporządkować się interesy jednostek i wszelkich grup cząstkowych, które się na nią składają.

Jest to zasada do tego stopnia słuszna, że nie znam ustroju politycznego, któryby się nią nie pieczętował i któryby nie powoływał się na nią dla usprawiedliwienia wszelkich swych posunięć. Ba, niema polityka (nie mówię o hjenach politycznych), któryby nie twierdził, a nawet nie wyobrażał sobie, że jego projekty, z wyglądu zgoła partykularystyczne, zmierzają jednak w ostatecznym wyniku do podniesienia dobra ogólnego Każda arystokracja i każde ludowładztwo nastawały zawsze na swe prawo do rządzenia w imię prymatu całości zbiorowej nad interesem szczegółowym. Każdy sobiepan ciągnął ku sobie sukno z przekonania, że jest filarem całości, i każdy warchoł uzasadniał swe liberum veto krzykiem „bracia — ginie Rzeczpospolita!"

Jeśli więc sama zasada jest bezsprzeczna i skoro w ciągu wieków tak — niestety — wysługiwała się na wszystkie strony i boki, to całe zainteresowanie skupiać się musi około sposobu jej wykonywania. Rządy dyktatorskie wszelkich odcieni — które obecnie wszędzie, gdzie są, upodobały sobie szczególnie argument o korzeniu się przed interesami całości i które zachowują się, jak gdyby Bóg im specjalnie powierzył piastowanie tej zasady — uważają, oczywiście, że one jedne urzeczywistniają ją naprawdę, szczerze mądrze i bezinteresownie, bez pokrywania (w gruncie rzeczy) pięknem hasłem egoizmów osobistych, stanowych, klasowych czy jakichkolwiek innych. W tem właśnie upatrują swoją wyższość że rzekomo robią to, o czem inni tylko gadłują.

Nie będziemy tu zastanawiali się nad tem, jakie korzyści przynosi rzecznikom dyktatury tego rodzaju stawianie sprawy. Przyjmuję dyskusję na gruncie ich dobrej woli. Chodzi o to, jakie są przedmiotowe warunki wszelakich rządów autorytetu do urzeczywistniania zasady prymatu całości zbiorowej. Uważam, że są jak najgorsze.

Teza, że interes jednostki winien być podporządkowany interesowi całości, jest święcie słuszna, ale — niekompletna. Rozwinięta należycie brzmi: interes jednostki winien być podporządkowany interesowi całości **dla dobra jednostki**. Jest to niesłychanie proste i dlatego tak często zapomina się o tem.

Przecież tem, co żyje, co czuje, działa, tworzy, jest szczęśliwe lub cierpi, jest nie całość, która jest jedynie abstrakcją, ale jednostka — konkretny żywy człowiek. Zawsze i tylko on — ta trzęsąca się na dobrym i złym wietrze „trzcina myśląca" i doznająca. Pamiętacie scenę z „Wesela", gdy poeta na pytanie panny młodej, gdzie jest Polska, każe jej przyłożyć rękę do piersi. To serce, mówi młoda. „A to Polska właśnie", stwierdza poeta. Owóż choćby nie wiedzieć, ile pokoleń Polaków w najwyższem bohaterstwie czynów, najrzetelniej szym wysiłku myślenia i w szarej męce miljonów bezimiennych żywotów trudziło się nad zbudowaniem wielkości i piękna Polski — jeśli nie będzie w żywej jednostce biło serce, które tę wielkość i to piękno **zdolne będzie** odczuć i ukochać i uczynić sobie natchnieniem, na nic będą wszystkie tamte bohaterstwa, wzloty i trudy.

Gdy żołnierz ginie za Polskę, to znaczy, że ginie, aby konkretni żywi ludzie — ten, tamten, dziesiąty, miljonowy Kuba, Jan, Piotr i Wojtek — mogli jak najszerzej i jak najpełniej cieszyć się polską kulturą duchową i materjalną, by się jej światłem mogli rozświecać i z nią w przymierzu dalej tworzyć na pożytek nowych Kubów, Janów, Piotrów i Wojtków.

Zawsze i wszędzie wszystko, co myślimy o jakiejś całości — czy nią jest państwo, naród czy społeczeństwo — tego elementy odczytaliśmy z wyglądu, z czynów, dzieł, obyczajów, odczuć jakichś jednostek. Zawsze i wszędzie wszystko, co przeznaczamy dla całości zbiorowej, o tyle w nią rzeczywiście wejdzie i na tyle jej się zda, ile wezmą w siebie i rozniecą jednostki. I gdy mówimy: chcemy wielkości narodu, chcemy wielkości państwa — to znaczy, iż chcemy, by z narodu tego i tego państwa wychodziły jednostki na szczytach rozwoju ludzkiego stawające. Bo po świecie chodzi tylko żywy człowiek i poprzez niego tylko, co jest — jest. A naród, państwo i społeczeństwo po to tylko są, by człowiek ów korzystał ze swego życia jak najgodniej.

Owóż wszelkie rządy autorytetu (zgódźmy się na ten eufemizm) są z natury swej jak najgorzej usposobione do zrozumienia tej prostej prawdy, iż państwo jest jedynie **środkiem** do wyprodukowania doskonałego obywatela. Traktują państwo jako cel ostateczny, i uważają, że niebo uśmiecha się z najwyższem ukontentowaniem, gdy tylko maszyna państwowa działa bez zarzutu, gdy władza jest silna i gdy obywatele, obudzeni o jakiejkolwiek godzinie, recytują bez zająknięcia, że jeden tylko jest Allah — Państwo a rząd jego prorokiem.

Najjaskrawiej rzecz ta widoczna jest, oczywiście, we współczesnych Niemczech, jako że Niemcy, gdy już coś robią, to robią dokładnie, i ponieważ ich filozofja od czasów Hegla, a usłużna nauka prawa państwowego od rozkwitu bismarkizmu wszczepia im systematycznie ubóstwianie państwa. Nie mówię już o rozwartogębnej literaturze agitacyjnej. Szereg profesorów uniwersytetu dowodzi tam obecnie w rozprawach o wszelkich pozorach naukowości, jak historja, jak nauka, jak moralność i jak przeznaczenie narodu niemieckiego domagają się zgodnie, aby obywatel każdy wdech i wydech czynił z myślą o państwie, wedle wskazań państwa i dla większej glorji państwa.

Jeśli w innych rządach autorytetu rzecz nie objawia się tak jaskrawo, to jednak wiadomo, jaki szturm przypuszcza się i tam do opinji publicznej w imię molochowych interesów państwa. Tam też potężne, z furkotem w ruch puszczane argumenty o konieczności rozbudowy państwa, jego wzmacniania i przepuszczania przodem, wkońcu jak wielkie kamienie młyńskie trą obywatela na proszek. Z obywatela robi się niewolnik polityczny, niezdarna istota, za którą władza myśli, chce i działa i której conajwyżej przysługuje przywilej piania, gdy słońce władzy wschodzi.

Powiedziałem, że nie chcę wojować argumentem złej woli. Przyjmuję hipotezę, że zwolennicy święcenia się autorytetu dlatego tak nastają na kult państwa, aby mogło ono jak najlepiej spełniać swe dobroczynne zadania. Ale tu należy przedewszystkiem przypomnieć, co już dawno powiedziano, że dawać państwu wszechpotęgę do czynienia dobrego znaczy zarazem dawać mu wszechpotęgę do czynienia również złego. Powtóre zaś dyktaturowcy zbyt często przypominają owych zapalonych idealistów, o których zauważono, że tak kochają ludzkość i takiej pragną dla niej doskonałości, że aż nienawidzą człowieka, bo nie potrafi podciągnąć się do tego ideału.

Podobnie bywa z ideologjami autorytetu. Państwo wydaje im się czemś tak wzniosłem i tak pięknem, że jednostka w porównaniu z tem jest marnością, godną jedynie pogardy. Państwo przestaje być urządzeniem, które należy jak najlepiej uposażać, bo dzięki niemu jednostki uzyskują warunki najgodniejszego i najwszechstronniejszego rozwoju i wydobywania maximum z cudów życia i twórczości. Państwo staje się wartością, która świeci sama dla siebie. A jednostki są jedynie po to, by niemi palić w piecu państwa.

Prowadzi to do ciągłego postponowania obywateli, do wiecznego bicia ich w ciemię argumentem o ich małości i w rezultacie uzyskuje się istotnie ich skarłowacenie. Wychowanie polega w znacznej mierze na sugestjonowaniu. Chcąc, by dziecko nabierało rozwagi, wmawia mu się: jesteś duże. jesteś grzeczne. Heroldowie rządów autorytetu postępują wręcz odwrotnie: sugestjonują ciągle obywatelowi jego małość. Uzyskują też znakomite wyniki wychowawcze w dół. Tak długo i tak dobitnie okazuje się obywatelom pogardę, tak wciąż kosekwentnie żąda się od nich podporządkowania się, aż wkońcu jedyne, co się obywatelom udaje, to pełzanie i patrzenie spodełba.

To jest robak, który toczy uprawianą w dyktaturach propagandę pierwszeństwa interesów całości nad interesami części. Nie można wynosić pod niebiosa całości, a równocześnie z całej siły dewaluować tych, którzy tę całość składają. Nie powstanie wielka Polska z obywateli, których w imię potrzeb państwa uczy się wytrwale i dość wyłącznie chylenia karków, pokornego podejmowania władzy pod kolana i wyprostowywania się jedynie na rozkaz „baczność". Interes państwa przed interesem jednostki — tak. Ale dla jej dobra, **nie z jej pognębieniem**. Z istot skarłowaciałych powstanie jedynie państwo karłów, choćbyśmy jego imię pisali błyskawicami na chmurach.

PUBLICJUSZ.

Trzy lata „Trzeciej" Rzeszy

Obrazki z hitlerowskiego „raju"

Mimo wszystkie przeszkody, informacje z „Trzeciej" Rzeszy napływają obficie. Najsolidniejsze, najostrożniejsze znajdujemy w „Sprawozdaniach" wydawanych przez zagraniczny Zarząd niemieckiej Socjalnej Demokracji. Uderza w nich niezmiernia powściągliwość w zakresie wniosków ogólnych. Obok „Sprawozdań" znajdziemy obfity materjał w całej emigracyjnej prasie, np. w „Neue Weltbühne".

Z **aprowizacją** jest bardzo niedobrze. Brakuje nietylko tłuszczów ale także jaj i t. p. Są wprowadzone po sklepach „listy" stałych odbiorców, i według tej listy sprzedaje się stałej klijenteli po ćwierć funta masła na tydzień. Naturalnie, bogatsze rodziny kupują jednocześnie w kilku sklepach. Narzekania są powszechne. Z zagranicy, nawet z Rosji Sowieckiej, napływają przesyłki z tłuszczem i kiełbasą.

Propaganda robi co może... Zapewnia, że zagranicą z aprowizacją jest „jeszcze gorzej". Otwierane są kursa pieczenia i smażenia z „oszczędnościowem" użyciem tłuszczu. Agituje się za namiastkami wszelkiego rodzaju — pod nazwą „wyrobów krajowych". A nieraz otwarcie stawia się kwestję: „Tłuszcz dla spożycia czy surowiec dla wojny?!" I trzeba powiedzieć prawdę — często ten i ów z całą świadomością wybiera: „Surowiec..."

W sklepach rozgrywają się nieraz całe dramaty — duże i małe.

Obok mnie, opowiada korespondent „Weltbuhne", stoi w sklepie z wyrobami mięsnymi starsza kobieta i żąda kiełbasy.

— Co?! chce pani kupić cały krążek?! — oburza się kupiec.

Kobieta, jąkając się coś szepcze o nagłej wizycie licznych gości zdaleka.

— No, chyba wyjątkowo dla pani! — zgadza się wreszcie kupiec. Bo właściwie sprzedaję tyle tylko na poświadczenie lekarza!

Naturalnie kiełbasa jest o 30% droższa od ustanowionej „normalnej" ceny. Trzeba bowiem wiedzieć, że ceny rynkowe, faktyczne są znacznie większe od urzędowych. **Łatwo pojąć, jak to wpływa na realną wysokość płacy roboczej** i wszelakich pensyj.

Z jajami ta sama historja, co z kiełbasą. Kupiec „lepszym" klijentom sprzedaje po 2 sztuki dziennie. Ale w duszy jego odbywa się walka — jaką cenę wziąć od klijenta: 11 fenigów, jak każe przepis, czy też do 20 fenigów, jak każe interes i ustalająca się praktyka. W końcu kupiec decyduje się naturalnie na cenę nieurzędową. Ale się usprawiedliwia:

— Co mam robić? Gdy jaj było dużo, proszę mi wierzyć, sprzedawałem po cenie urzędowej. Ludzie obcy, całkiem obcy, zaznaczam, brali jaja tuzinami. Ale teraz muszę jakoś się bronić!

Jak dowodzą socjalistyczne sprawozdania z Berlina, **chleb** ogromnie się pogorszył — stał się ciemniejszym i lepi się do noża. Piekarze wymyślają na jakość mąki. **Czekolada** również szybko traci na jakości, albowiem kazano zmniejszyć procent tłuszczu. Na tabliczkach czekolady widzimy często ponownie przestemplowane etykiety: zamiast 40% tylko 32% zawartości kakao. Oczekuje się powszechnie ograniczeń w produkcji słodyczy. Wszystko, co jest związane z importem, podlega ograniczeniom.

Zamiast tłuszczów poleca się gwałtownie **marmoladę. Istotnie**, cena jej niska — 32 fenigi za funt. Ale tu znowu narzekają drobni handlarze, **którzy nie mają absolutnie żadnego zysku przy tej urzędowej cenie.**

Szereg fabryk wyrobów mięsnych (kiełbas np.) został zamknięty lub ograniczył produkcję. „Urzędowe" ceny powodują nieraz rodzaj **sabotażu**. Oto np. chłopi, mający rozległe plantacje cebuli, nie chcą jej oddawać po 4,50 marki za centnar. „Za 6 m. oddamy — powiadają, ale za 4 — nie".

Władze wypowiedziały bezwzględną walkę wszystkim osobom, gromadzącym zapasy środków spożywczych. **Rewizje**, kontrole na porządku dziennym. Chodzi przedewszystkiem o efekt **propagandowy** — o zwalenie wszystkiego na tych „ciułaczy". Ale to mało pomaga. Z zagłębia Ruhry donoszą, że istnieje ogromny popyt na **tłuszcz koński**. Natomiast brak w wielu miejscowościach nie tylko tłuszczu kokosowego, ale nawet **mydła**. „Marmolada ludowa", o której pisaliśmy („Volksmarmelade") jest nieraz nie do spożycia, istnieje polecenie, by odpadki owocowe były używane do produkowania marmolady, a nie do paszy bydlęcej.

Tych ilustracyj starczy, aby wyrobić sobie pojęcie o sytuacji w faszystowskiem państwie. Jest niezmiernie przykra dla ludności. Socjalistyczne sprawozdania jednak przestrzegają, by nie wyciągać zbyt pośpiesznych wniosków: ludność narzeka bardzo, to prawda, ale na polityczne wnioski natury ogólnej rzadko się zdobywa.

Jeszcze jedno ciekawe zjawisko. Naskutek objawów **inflacyjnych**, zaznacza się ucieczka do wartości rzeczowych. Pieniądz nie posiada zaufania. Zwłaszcza parcele gruntowe są bardzo poszukiwane. Znana kolonja „Dahlem", od trzech lat ulubione siedlisko brunatnej „bonzokracji", jest całkowicie wysprzedana. Kupowana jest chętnie biżuterja, brylanty, nawet zbiory marek. Niezawsze jednak kupcy śpieszą ze sprzedażą, bo pieniądz niepewny. Hurtownicy sukienni chętnie się wstrzymują ze sprzedażą zapasów, bo od 1 kwietnia obowiązuje 30% **domieszka** bawełny Nie chcą więc pozbywać się zapasów dobrego sukna.

Na zakończenie pewne curiosum, bynajmniej nie dla wszystkich komiczne. Jak wiadomo, została uchwalona ustawa o młodych służących w żydowskich domach. Cały szereg rodzin wniósł podanie o zatrzymanie dotychczasowych służących. I oto przychodzą do tych rodzin jacyś poważni panowie i próbują, czy mocną jest zasuwka(!) w pokoju służącej, oraz badają, w jakiem położeniu znajduje się pokój pana domu względem pokoju służącej. Chodzi bowiem o „rasę"... Większość podań jest odrzucona. Do pewnego 72-letniego żyda, który od 12 lat ma tę samą aryjską służącą, odezwał się taki „kontroler": „Wszystko to pięknie, ale pan mi wygląda całkiem rzeźko!" Podanie zostało odrzucone. Rezultat — bezrobocie wśród służących-aryjek...

Przytoczyliśmy szereg obrazków, ilustrujących wygląd „III-ej" Rzeszy po 3 latach istnienia. **Trudności aprowizacyjne, poważna sytuacja finansowa, wzrost cen i bezrobocia.** Tylko tak dalej...

K. Cz.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

Nankin 4)

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Spowodu nawału innego materjału, dajemy zakończenie opowiadania p. t. „Nankin" (z cyklu „Migawki Chińskie") z parodniowem opóźnieniem.

Red.

Nankin polityczny postanowił również, że starożytny mur miejski ma być zrównany z ziemią. Kulisi wzięli się do pracy i przez jakiś czas wyglądało na to, że cała okolica zostanie zrównana. Potem jednak zjawili się jacyś amerykańscy specjaliści do rozplanowania miasta i wstrzymali te zapędy. Miejski Wydział Rozbudowy, zajęty przygotowywaniem planów stolicy, którąby mogła rywalizować z Szanghajem, jako miasto nowoczesne, dał się przekonać.

Doradcy ci — architekci i inżynierowie — zachwyceni byli zadaniem, które nazwali, oczywiście, „największem dziełem świata". Oznajmili, że z miejskiego muru da się zrobić „najstarszy, najdłuższy i najpiękniejszy mur miejski na świecie", z którego będzie się miało „jeden z najwspanialszych widoków świata"... Z Nankinu będzie można stworzyć wzorowe miasto z dostosowaną chińską architekturą, zamiast kwadratowych szarych okropności, uchodzących dziś za współczesne budynki. Miasto w obrębie muru i miasto nazewnątrz muru da się rozplanować na okres jednego, czy dwuch stuleci — i „Wielki Nankin" — tak, jak „Wielki New York" — rozciągać się będzie przez dwieście, czy trzysta mil kwadratowych, zaopatrzony w wodociągi, kanalizację, pięć lotnisk; — z tunelami pod Jangtze, łączącemi linję kolejową Pekin — Pukau z projektowaną linją kolejową Nankin — Kanton.

Z Gór Purpurowych zrobi się park narodowy, obramowany szerokiemi bulwarami dla pojazdów motorowych, a wzdłuż tych bulwarów staną wille dla „lepszych sfer", które siłą rzeczy zechcą mieszkać daleko od natłoczonego miasta, gdzie biedacy zmuszeni są żyć z woli Opatrzności.

Ale to jest właśnie robak, lęgnący się w samem sercu tego planu — oto nowy Nankin ma być wybudowany według wzorów, nakreślonych przez Amerykanów i Chińczyków, dla których punktem wyjścia we wszystkich projektach jest — że system kapitalistyczny trwać będzie wiecznie.

Innym robakiem, o którym się nie mówi, a który już rozpoczął swoją robotę — to to, że generałowie, urzędnicy rządowi i członkowie Centralnego Komitetu Wykonawczego Kuomintangu zakupili całą ziemię wzdłuż najlepszych i najbardziej zyskownych arteryj komunikacyjnych w mieście.

W parku narodowym już sadzi się drzewa; — olbrzymi obóz militarny tuż za murem miejskim kosztować będzie trzydzieści dwa miljony dolarów — i Czang-Kaj Szek podpisał zapotrzebowanie na tę sumę. Okrągło pięćdziesiąt miljonów ma spowodować rozpoczęcie prac nad przeobrażeniem miasta w ciągu najbliższych pięciu lat. Pieniądze mają wpłynąć z nowych podatków, nałożonych na chłopów. Ale ani jednego dolara nie wydaje się na poprawienie doli chłopów!

Nowy Nankin ma być miastem wzorowem i, jak powiadają, ciosem dla Szanghaju. Może i będzie! Ale być może, że istnieją szybsze i rokujące większe nadzieje metody modernizowania Chin. Tak przynajmniej twierdzą Chińczycy od jednego krańca kraju do drugiego. Krytykują oni rozrzutne życie wielkich generałów i towarzyskie życie ich żon; twierdzą, że tyle pieniędzy wydaje się na wojsko, że niema już pieniędzy na nic innego, oraz że Rząd chce otrzymać pożyczki amerykańskie na wydatki, które mogłyby być pokryte z dochodów Chin, gdyby nie generałowie i ich armje, rządzące krajem. Powiadają oni z zupełną pewnością, że rewolucja w Chinach jeszcze nie jest skończona.

Powietrze brzemienne jest w wypadki. A ulice Nankinu i innych miast wypełnione są żołnierzami — dziesiątkami tysięcy żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głów — idących pojedyńczo, w szwadronach, w kompanjach; uzbrojonych w szybko strzelające karabiny i w rewolwery, które trzyma się w rękach, przygotowane do natychmiastowego użytku. Nawet palce żołnierzy spoczywają na cynglach — pozostaje tylko podnieść rewolwer i wypalić. Żołnierze ci stoją na bulwarach — w odstępach jakich pięćdziesięciu czy stu stóp.

Raz, idąc między dwoma szeregami żołnierzy - zapytałem pewnego urzędnika rządowego, do kogo mają oni strzelać: — do obcych imperjalistów, generałów, szmuglerzy opjum, czy też do robotników i chłopów? Pytanie to jednak nie spodobało mu się, wobec czego temat został zarzucony.

Wybór prezydenta Kuby

Kraj wiecznych niepokojów

Podczas niedawno odbytych wyborów prezydenta Kuby zwyciężył kandydat liberałów Miguel Gomez kandydata konserwatystów i narodowych demokratów Menocala.

Czy ten wybór zapewni już krajowi targanemu bezustannemi walkami i przesileniami spokój i stabilizację stosunków — czas pokaże. W każdym razie są to na przestrzeni dwunastu lat pierwsze zgodne z konstytucją wybory na Kubie.

Prezydent Machado, który rządził po dyktatorsku wpłynął w 1928 roku na uległy mu kongres, by wybrano go na następną kadencję. Opierał on się na finansjerze amerykańskiej, ale gdy rządy jego coraz bardziej stawały się nie do zniesienia, obaliło go sprzysiężenie wojska pod dowództwem byłego sierżanta Batisty. Działo to się w roku 1933.

Od tego czasu armja stała się czynnikiem, z którym musi się liczyć każdy nowy prezydent. Batista w wewnętrznej polityce niewielkie zmiany przeprowadził, natomiast cały wysiłek skierował na uwolnienie Kuby spod amerykańskich wpływów. To jego główne dążenie spowodowało go wkrótce do obalenia także następcy Machada, prezydenta Cespedesa, który również opierał się na magnaterji finansowej z Wallstreet.

Prezydentem został Grau San Martin, którego Batista przez pewien czas popierał, a który cieszył się poparciem narodowo-rewolucyjnych żywiołów. Wkrótce jednak Batista przekonał się, iż nie można rządzić wbrew Waszyngtonowi. Ameryka nie chciała uznać Grau San Martina a co gorsze, cofnęła kredyty. Batista zmienił orjentację i zmusił Grau San Martina do ustąpienia. Prezydentem został Hevia, który po dwóch dniach, nie mogąc podołać trudnościom, ustąpił.

Wreszcie w styczniu 1934 ster rządów ujął Mandieta, który zjednał sobie poparcie Stanów Zjednoczonych, a w kraju znalazł poparcie wojska, liberałów oraz narodowo-rewolucyjnej grupy ABC. Przeciwko sobie miał on tylko radykalną lewicę.

Gdy wszakże Mendieta zaczął kroczyć śladami Machada, połączyły się wszystkie lewicowe partje, do których przystąpiła także narodowo-rewolucyjna grupa ABC, celem obalenia Mendiety wraz z Batistą.

Batista, pomny doświadczeń z Ameryką, nie odstąpił Mendiety. Doszło do krwawych walk, w których zamordowano Antoniego Guiterasa, członka Rządu Grau San Martina, przywódcy zaś grupy ABC, Martinez Saenz i Jorge Manach, skazani zostali na banicję. Nastąpiły liczne aresztowania.

Zamach na posła Stanów Zjednoczonych, Coffery'ego oraz spisek oficerów, którzy dążyli do dyktatury Batisty, otworzył wszystkim oczy na powagę sytuacji.

Batista przeprowadził rugi w wojsku. Mendieta w ogólnych zarysach przywrócił dawną konstytucję z 1901 roku.

Prezydent Mendieta ustąpił, ponieważ wysuwany przez niego kandydat Gomez, nie podobał się Batiście. Walka wyborcza odbyła się przy prowizorycznej prezydenturze stronnika Mendiety, Barnety. Prezydentem obrano Gomeza, popieranego przez posła Stanów Zjednoczonych.

Teraz każdy Kubańczyk zapytuje: Co też zamierza uczynić Batista, gdy wybory wypadły nie po jego myśli.

Nie będzie katastrof lotniczych

Sensacyjny wynalazek lotnika sowieckiego

Lotnik i wynalazca sowiecki I. A. Walentej już od szeregu lat pracował nad udoskonaleniem swego automatu dla kontroli i sygnalizacji różnych czynności i ich wad w czasie lotu. Właśnie ostatnio prace jego zostały definitywnie zakończone i aparat wykończony. Aparat nazwany przez wynalazcę „kontroletem", kontroluje w czasie lotu zarówno działalność motoru, jak i czynność personelu technicznego samolotu. Zapisuje automatycznie, kiedy lotnik puścił motor (godzinę, minutę, sekundę), ilość obrotów motoru, ciśnienie benzyny, temperaturę benzyny lub wody, dokładny czas odbicia się samolotu od ziemi, wagę ładunku, wysokość, osiągniętą przez samolot, rodzaj wykonanych wiraży, szybkość lotu, szybkość wzbijania się w górę, miejsce lądowania i t. d.

Niezależnie od tych zapisów na taśmie papierowej specjalny przyrząd zegarowy zaznacza wydajność pracy motoru na minutę, na ziemi, w powietrzu i całkowitą ilość obrotu motoru przez cały czas lotu.

O ile zmniejszy się szybkość lotu, albo jeżeli wzrośnie liczba obrotów motoru ponad ustaloną miarę, sygnały świetlne momentalnie sygnalizują lotnikowi wszystkie te techniczne niedomagania.

Aparat pracuje automatycznie, nie trzeba nakręcać sprężyn, zmieniać wstążki papierowej (wystarczy na 300 godzin lotu), dodawać farby i t. d. Cały aparat waży zaledwie 2 kilogramy.

Z aparatem tym ma być połączony inny przyrząd, również skonstruowany przez I. Walenteja, tak zwany „Aerostop", który nie pozwala na rozpoczęcie lotu, jeżeli motor nie jest w zupełnym porządku. O ileby lotnik usiłował puścić w ruch motor, koło samolotu po jednym obrocie automatycznie zatrzymuje się, a w kabinie pasażerskiej czerwone światło oznajmia, że samolot nie jest w porządku.

Oprócz tego Walentej skonstruował jeszcze specjalne modele „kontroletu" dla spadochronów i samolotów stratosferycznych. Aparat dla spadochronów zapisuje dokładnie, kiedy i z jakiej wysokości skok wykonano, kiedy skaczący pociągnął za koło, aby spadochron otworzył się i z jaką siłą rozpostarła się płachta spadochronu, z jaką szybkością spadochron spadał, a równocześnie aparat zapisuje puls i oddychanie człowieka przez cały czas spadania.

„Kontrolet" ułatwia pozatem prowadzenie dokładnych obliczeń wydatków na materjały napędowe i smary, następnie dokładnie zapisuje kwalifikacje i dyscyplinę lotników i mechników, a w razie katastrofy lotniczej daje komisji dokładny materjał, dla ustalenia przyczyn nieszczęścia.

Kres Morza Kaspijskiego

Morze przestanie istnieć, ponieważ na jego dnie znaleziono naftę

PŁYNNE ZŁOTO W ZSSR.

Cysterna naftowa należy do stałego inwentarza kolei sowieckich. Na dworcach często zobaczymy długie szeregi olbrzymich cystern, a na północy często cały pociąg składa się z samych cystern, zawierających naftę i benzynę. Pociągi, zdążające od Rostowa na południe, ogrzewa się jedynie naftą. W Republice Zakaukaskiej stoją na wszystkich stacjach okrągłe zbiorniki, pełne nafty, benzyny lub innych produktów ropy naftowej. W okręgu Baku zobaczymy istny las wież szybów naftowych.

Kaukaskie brzegi morza Kaspijskiego pokryte są po większej części stepem, przechodzącym niekiedy w pustynię. Są to żółte obszary piasków, tu i ówdzie wioska, biedne półka owsa, marnego żyta, kartofli lub kukurydzy, a monotonność krajobrazu przerywają tylko od czasu do czasu skały i nagie kopce. Wioski zabudowane są domkami z szarego kamienia o niskich, płaskich dachach, przy [illegible] na ziemi pod promieniami [illegible] Tu niema bogactwa. Życie jest twarde i ciężkie...

BASEN MORZA KASPIJSKIEGO.

Ale kilkadziesiąt kilometrów przed Baku krajobraz zmienia się. Jest już więcej skał, a w miejscach, gdzie pociąg przejeżdża między skałami widać czarne, opalizujace strużki. To nafta wytryska małemi źródełkami. Pojawiają się już wieże szybów naftowych, gęstnieją, zamieniają się koło Baku w las wież. Znajdujemy się w centrum olbrzymiego, niewyczerpanego bogactwa, stanowiącego oś przemysłu całej Republiki Zakaukaskiej, a przedewszystkiem jej części składowej: Azerbejdżanu i jego stolicy — Baku. Z 22.5 miljona tonn nafty, uzyskanej w Związku Sowietów w r. 1933, przypada prawie 16 miljonów tonn, t. j. przeszło 70 procent na naftę azerbejdżańską (Azneft), pozostała część na naftę z północnego Kaukazu (5.2 milj. tonn — 23 procent), a reszta na małe, nieznaczne źródła. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ziemia północno- kaukaska należy do tego samego obszaru [illegible] i Azerbejdżan, zrozumiemy, jakie olbrzymie bogactwa posiada basen morza Kaspijskiego, dostarczający piątą część całej nafty na świecie.

SOWIECKA KALIFORNJA.

Baku, stolica Azerbejdżanu, jest ośrodkiem przemysłu naftowego. Jego rozwój przypomina Amerykę, Kalifornję i jej łożyska naftowe. W roku 1870 Baku miało 16.000 mieszkańców. Od r. 1879, kiedy [illegible] ła się przemysłowa eksploatacja nafty, miasto zaczęło gwałtownie rozrastać się. W r. 1897 miało już ono 112.000 mieszkańców, to znaczy 7 razy więcej. W chwili rewolucji Baku było miastem o 250.000 mieszkańców. Obecnie znajduje się na trzeciem lub czwartem miejscu w Związku Sowietów co do swej wielkości i znaczenia, posiadając 600.000 mieszkańców, to znaczy prawie czwartą częśc [illegible] kich obywateli Azerbejdżanu. Przemysł naftowy zatrudnia dziś 100.000 robotników tylko w samem Baku. W ostatnim roku przed wojną dobywało się tu 7.7 tonn nafty, dziś dwa razy tyle, a nawet więcej. Wojna, rewolucja, później wojna domowa z krwawym epizodem białego generała Denikina zniszczył doszczętnie przemysł naftowy. Trzeba było odbudowywać go z gruntu co się zresztą w zupełności powiodło. Baku posiada obecnie olbrzymią eksploatację nafty, a [illegible] ważniejsze jeszcze, rozległy przemysł, naftę tę przerabiający.

Eksploatacja naftyześrodkowuje się w ośmiu głównych rejonach na półwyspie Apszerońskim. Nafta nie wszędzie jest jednakowa. W niektórych miejscach jest bardzo jasna, w [illegible], również [illegible] ny, ale [illegible] nie wszystkie rodzaje nafty z Baku bogate są w lekkie oleje. Podobnie znajduje swoje zastosowanie i gaz naftowy.

JAK WYDOBYWA SIĘ NAFTĘ?

Ile nafty może dać dziennie jedno źródło? Różnie, ale dla przykładu można podać, [illegible] w jednym okr[illegible] Lokbatan natrafiono w r. 1933 na źródło, dające dziennie 15 tysięcy tonn nafty. Dobywa się naftę najróżnorodniejszemi metodami, ale wszystkie metody opierają się na systemie wierceń, przeprowadzanych właśnie w tych chacharakterystycznych wieżach, pierwotnie drewnianych, obecnie już i żelaznych, przenośnych. Motory pracują bez przestanku i w dzień i w nocy, obracając linę, zaopatrzoną na końcu w łopatkowy świder, który toruje drogę kolejno wkładanym rurom [illegible] bokością i kierunkiem wiercenia [illegible] bada się złożenie wydostającej [illegible] wewnątrz ziemi. Najważniejszym [illegible] mentem [illegible] dojdzie [illegible]

Zasadniczo wydobywanie nafty jest zupełnie analogiczną pracą do wydobywania wody ze studzi artezyjskiej. O ile natrafimy na naftę, musimy ją chwycić — jest to właśnie najtrudniejsze zadanie. Następnie rury, pompy i inne maszyny ciągną ją do rafinerji lub zbiorników — olbrzymich stawów, pełnych gęstej, ciężkiej nafty.

MORZE KASPIJSKIE PRZESTANIE ISTNIEĆ.

W przemyśle naftowym Sowiety inwestowały miljardy. Rafinerje posiadają nawskroś nowoczesne urządzenia. Łączy je gęsta sieć rurociągów i szyn, zajmująco wyglądających zdaleka... ale tylko zdaleka. Zbliska widzimy rury i rury, szyny, [illegible] rury, kałuże wody, w niej pływające plamy opalizującej nafty. Słyszymy hałas stale pracujących motorów i pomp. Wszędzie piasek, ani źdźbła trawy.

Główne pola naftowe znajdują się na miejscu, gdzie dawniej było morze. Znaleziono naftę, wo[illegible] morze zasypano piaskiem. [illegible] ciekawe, co stanie się z mor[illegible] Kaspijskiem w przyszłości. [illegible] istnieje [illegible] że na [illegible] dnie znajdują się największe i najbogatsze łożyska nafty. Już [illegible] kilkaset metrów od brzegu morza widzimy z wody sterczące wieże — są to wieże próbne, szukające łożysk nafty. O ile naftę się znajdzie, będzie [illegible]

DWIE EPOKI.

Baku żyje z nafty. Nafta tworzy podstawy jego bogactwa. Poza samą eksploatacją nafty rośnie przemysł inny, z przemysłem naftowym znajdujący się w ścisłej łączności, np. przemysł metalurgiczny, włókienniczy, konfekcyjny, przemysł materjałów budowlanych, artykułów spożywczych i t. d. i t. d. Z rozwojem przemysłu idzie w parze rozbudowa miasta. W Baku widzimy całe nowe ulice, zabudowane blokami domów mieszkalnych, pałace, gmachy urzędów administracyjnych, zakładów przemysłowych, szerokie bulwary, nowe ulice, parki, a zaraz za niemi stare Baku — wschód, szary, przyciemny, ujawniający warstwy rozwojowe od początku 5-go lub 6-go stulecia aż do dnia dzisiejszego. Uważny obserwator łatwo wyczyta z jego wyglądu dzieje wszystkich przewrotów politycznych, wojen religijnych i walk gospodarczych.

Przemysł, rozporządzający najnowocześniejszemi zdobyczami techniki, a obok chłop używa do młócenia zboża — bydła, które mu wydeptuje kopytami ziarno. Szeroki bulwar, wysadzany drzewami, a obok uliczka, którą przejść mogą najwyżej dwie osoby. Życie nowoczesne obok życia [illegible] tempo [illegible] trybu życia starych Turków. Miasto, wystawione [illegible] promieni [illegible] ca, a niedaleko [illegible], rozległe miasto kąpielowe z [illegible] zakładanym olbrzymim par[illegible] na miejscu dawnego cmentarza, tuż obok pustynia.

[illegible]

Ale [illegible] gospodarczy [illegible] kulturalny [illegible], gdzie pięknie rozwijają się [illegible] ryżu, tytoniu i [illegible] wych roślin.

Nawodnianie zamienia pustynię stopniowo w urodzajną glębę, a trzeba przyznać, że proces ten odbywa się w szybkiem tempie. Woda i nafta dostarcza warunków, sprzyjających najwyższemu rozwojowi.

Spał przez 4 lata!

W hrabstwie Kent w Anglji zdarzył się niecodzienny wypadek przebudzenia się po 4 latach snu jednego z byłych żołnierzy wojny światowej, nazwiskiem Wiktor Cleane. Cleane został w jednej z ostatnich bitew podczas wojny światowej zasypany ziemią wskutek wybuchu granatu. Po powrocie do domu nastąpiły objawy stałego znużenia i niemocy. Lekarze nie byli w stanie wytłumaczyć przyczyny takiego stanu. Został wzięty na obserwację do szpitala. Stan jego pogarszał się z każdym dniem tak, że liczono się z jego zgonem. Cleane nie zmarł, lecz zasnął. Odżywiano go sztucznie. Po 4 latach takiego snu obudził się przed kilkoma dniami, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że tyle czasu upłynęło od chwili zaśnięcia. Przy byłą żonę poznał natychmiast, natomiast co do dzieci, które liczą 6 i 8 lat, nie mógł sobie ich przypomnieć. Stan jego zdrowia jest dobry, lecz pozostaje nadal pod opieką lekarzy.

Będzie można bezpiecznie demonstrować

Ostatnio, tak w Europie, jak i w Ameryce, dochodzi do częstych zaburzeń, demonstracyj. Amerykanie, jak zwykle, bardzo praktyczni i przedsiębiorczy, z miejsca postanowili wyzyskać tę sytuację. Jeden z fabrykantów wpadł na pomysł produkcji specjalnych kasków gumowych, ochraniających głowę od uderzeń. Lecz, aby całkowicie już odpowiedzieć gustom amerykańskim, wyrabiane są kaski o wyglądzie naturalnej fryzury. Amerykanie mogą obecnie już spokojnie urządzać awantury. Głowa jest chroniona.

Ludwik XIV i Abisynja

Najaktualniejsze zagadnienia, które wypłynęły na powierzchnię wraz z konfliktem zbrojnym pomiędzy Włochami a Abisynją, nie są bynajmniej zagadnieniami ostatniej daty.

Kronikarze dowodzą, iż sprawy bezpieczeństwa we Wschodniej Afryce, jeziora Tsana i źródeł błękitnego Nilu były już aktualne za czasów Ludwika XIV-go, króla-Słońca. Król ten w roku 1675 mianował księcia Ludwika Derville posłem francuskim w Etjopji. W drodze do tego egzotycznego kraju dyplomatę napadli egipscy rozbójnicy, ograbili go i ciężko poranili. Stało się to w dzisiejszej prowincji Tigre, znanej nam z komunikatów wojennych.

Ludwik XIV zażądał ukarania winnych, lecz rząd w Kairze nie kwapił się z udzieleniem Francji satysfakcji. Francja wysłała kurjera dyplomatycznego do negusa z opisem całego zajścia.

Negus stanął po stronie swego „chrześcijańskiego kuzyna" i zawiadomił wicekróla Egiptu, że o ile Francja nie uzyska zadośćuczynienia, to wody jeziora Tsana skieruje w inne łożysko.

Ta groźba poskutkowała i Mohammed Hussein ustąpił. Schwytano rozbójników — mniejsza o to czy prawdziwych, czy pierwszych lepszych z brzegu — i w Kairze ich powieszono. Do Wersalu zaś wyjechało poselstwo, aby osobiście przeprosić króla Francji.

Klub wygwizdanych

I klub grubasów w Anglji

Gdzieżby inaczej, jak nie w Anglji, ojczyźnie paradoksu, mogła się zrodzić koncepcja klubu wygwizdanych. Należeć do niego mogą tylko autorzy utworów dramatycznych, które zostały wygwizdane przez publiczność. Autor wygwizdanej sztuki bierze udział w wystawnej kolacji, urządzonej na jego cześć przez członków klubu. Jeśli sztuka padła w pierwszym akcie, autor jej zostaje honorowym prezesem klubu. Sztuka wygwizdana musi jednak mieć pewne walory literackie i sceniczne, by jej autor mógł być przyjęty do klubu.

Do rzędu ekscentrycznych klubów, cieszących się dobrą tradycją w Anglji, należy również klub grubasów. Kandydata do klubu stawiają przed wąskie, jednoskrzydłowe drzwi, które pozwalają na swobodne przejście człowiekowi o normalnej tuszy. Jeśli kandydat przez drzwi te przecisnąć się nie może, zostaje przyjęty na członka klubu. Akt ten odbywa się niezwykle uroczyście. W oznaczonym dniu, kandydat ubrany w nieodzowny smoking przychodzi do siedziby klubu. Otwierają przed nim podwoje, przy których oczekuje zarząd klubu. Następuje uroczyste powitanie nowego członka, poczem w salonach klubu odbywa się tradycyjna kolacja, odznaczająca się wystawnością zastawy i obfitością potraw. Kolacja kończy się punktualnie o 23-ej, poczem prezes klubu zaleca kandydatowi udanie się na spoczynek, sen bowiem „pomaga trawieniu i służy dobrej tuszy".

Przygody lotników

w pustkowiu abisyńskiem

Angielski kapitan Charles Lloyd wybrał się w podróż z Adda do Addis Abeba samolotem, aby w stolicy Abisynji razem z małżonką spędzić święta Bożego Narodzenia. Wskutek defektu w motorze, został zmuszony do lądowania w środku pustyni abisyńskiej. Samolot po wylądowaniu został otoczony przez krajowców, którzy z największem zaciekawieniem przyglądali się tej maszynie, której nigdy w życiu do tej pory nie widzieli. Kapitan z małżonką stanowili również przedmiot dużego zainteresowania, aczkolwiek to wszystko odbywało się dosyć spokojnie. Sytuacja uległa poważnej zmianie, gdy nadbiegli „wojownicy" abisyńscy. Ci — widząc białych, z miejsca uznali ich za Włochów. Dużo trzeba było wysiłków, zanim zdołano podnieconych Abisyńczyków przekonać, że są to Anglicy, a nie Włosi. Gdy wreszcie nabrali przekonania, ugościli rozbitków i dali znać do stolicy o przymusowem lądowaniu. Boże Narodzenie musiał kapitan z małżonką spędzić w chacie abisyńskiej, oczekując pomocy technicznej ze stolicy.

Małżeńskie egzaminy

Zwyczaje i obyczaje różnych narodów

Zawieranie małżeństw u różnych narodów bywa połączone z najrozmaitszemi obrzędami. I tak Hindusi bawią się na weselu conajmniej przez kilka dni. Po ceremonji ślubnej młoda żona wraca do swoich rodziców i mąż nie może zobaczyć jej wcześniej, jak dopiero po upływie roku. Przez cały ten czas młody małżonek zmuszony jest pracować u rodziców swej żony.

Zupełnie inaczej jest u Turków. Młode małżeństwo żyje parę miesięcy razem, a kiedy mąż przekona się, że jego żona jest dla niego rzeczywiście odpowiednia, dopiero wówczas zatrzymuje ją przy sobie, w przeciwnym wypadku odsyła ją do domu rodziców.

U murzynów w Kongo i u Kałmuków musi narzeczona pomieszkać cały rok ze swym ukochanym, aby wykazać swoje zalety, przyczem zdarza się bardzo często, że po roku wraca do domu rodziców, nie zdawszy egzaminu.

Tatarzy rosyjscy muszą walczyć o rękę ukochanej. Żonę otrzymuje ten, który zwycięży w walce, często nawet orężnej.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Obrady Rady Ligi Narodów

Karnawałowa dyskusja w sprawach Gdańska

POCZĄTEK POSIEDZENIA

Z Genewy PAT donosi: W związku z rozmowami jakie w sprawach gdańskich toczyły się w piątek rano. Rada Ligi zebrała się dopiero o godz. 4-ej popołudniu. Przewodniczył delegat Australji p. Bruce. Na życzenie delegacji polskiej porządek obrad zebrania uległ zmianie o tyle, że dyskusję rozpoczęto od spraw gdańskich.

SPRAWY GDAŃSKIE

Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych W. Brytanji Eden, który, przedstawiając Radzie Ligi swój raport i rezolucję, wyraził przypuszczenie, że Rada zadowolona będzie z formy, w jakiej raport ten i rezolucja zostały przedstawione. Wynika z tej rezolucji, iż senat Wolnego Miasta uznał za możliwe zmienić swe stanowisko, zajęte w stosunku do zaleceń Rady i że zalecenia te będą obecnie wypełnione. P. Eden wyraża swe zadowolenie, ponieważ spotkał się ze strony Prezydenta Senatu z chęcią współpracy. Min. Eden wyraża więc nadzieję, że stanowic to będzie nową erę w stosunkach Gdańska z Ligą Narodów.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECKA

Następnie zabrał głos p. min. Beck, który oświadczył, że „przyjmując raport, chciałbym wyrazić swe zadowolenie, iż przedstawione Radzie zagadnienia zostały rozwiązane w duchu porozumienia i koncyljacji. Rząd polski, który w swych bilateralnych stosunkach z Wolnem Miastem stosuje z konsekwencją te same metody, może się tylko cieszyć, gdy widzi, iż trudności, jakie powstały w stosunkach między W. Miastem a Ligą Narodów zostają usuwane w sposób zadowalający wszystkie zainteresowane czynniki.

DALSZA DYSKUSJA

Skolei przemawiali przedstawiciele Francji, Hiszpanji i Portugalji, wyrażając zadowolenie z pomyślnego załatwienia sporu.

MOWA PRZEDSTAWICIELA GDAŃSKA

Następnie zabrał głos prezydent senatu gdańskiego Greiser, wyrażając uznanie dla sprawozdawcy raportu. „Stanowisko Polski — mówił następnie Greiser — przyczyniło się niewątpliwie do usunięcia zaostrzonej sytuacji. Zostanie to ocenione nietylko przez Radę, lecz również przez ludność W. Miasta". Jako przedstawiciel senatu gdańskiego, p. Greiser oświadcza, że musi podkreślić, iż trudno pogodzić jest wyniki dużej pracy sprawozdawcy z wyrażoną przez W. Miasto chęcią do uzyskania takiego porozumienia, któreby uznawało w pełni gdański punkt widzenia. Proponowane przez sprawozdawcę zarządzenia zostaną przez Gdańsk z ciężkiem wprawdzie sercem wykonane w imieniu sprawy pokoju (!?).

RADA PRZYJMUJE RAPORT MIN. EDENA

Skolei Rada Ligi przyjęła jednogłośnie przedłożony przez min. Edena raport oraz zawartą w nim rezolucję.

Raport przypomina, że Rada, opierając się na opinji prawników co do niezgodności z konstytucją gdańską niektórych dekretów, wydanych przez senat W. Miasta, zaleciła senatowi zaradzenie temu stanowi rzeczy. Rada uznała również za niezgodne z postanowieniami wydalenie kilku urzędników gdańskich. Obecnie Rada posiada raport senatu i przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że pewne zarządzenia zostaną cofnięte. Rada wyraża nadzieję, że wydawane przez senat W. Miasta zarządzenia będą obecnie zgodne z duchem konstytucji.

DRAŻLIWA SPRAWA

W sprawie petycji, dotyczących ostatnich wyborów, sprawozdawca stwierdził, iż petycje te zostały rozstrzygnięte przez najwyższy sąd gdański, wobec tego sprawozdawca wyraża przekonanie, iż wspomnianych petycyj nie należy już rozpatrywać (!!).

Zdaniem min. Edena, wysunięta przez Wys. Komisarza Lestera propozycja wysłania do Gdańska komisji śledczej winna zostać rozpatrywana później (!).

KONKLUZJA RAPORTU

W konkluzji raport zawiera rezolucję wzywającą senat Wolnego Miasta do podjęcia środków aby rządy przezeń sprawowane były zgodne z duchem konstytucji.

Raport stwierdza z zadowoleniem, że senat wydaje obecnie zarządzenia, idące w kierunku cofnięcia dekretów z dnia 10 października 1933 r. dotyczących stowarzyszeń narodowych oraz że wynagrodzi drogą dobrowolnych wypłat pieniężnych, które zdaniem Rady Ligi należą się wydalanym urzędnikom, poniesione przez nich szkody (!).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 I 2.

Stosuneczki w szpitalu huty „Laura"

Wynik wyborów do Kasy Chorych w hucie „Laury" w Siemianowicach przyniósł duży sukces klas. zw. metalowców.

Wyborów domagali się socjalistyczni robotnicy z uwagi na długi okres, w którym rządzono Kasą bez udziału robotników, stanowiących duży procent załogi. Kasą rządzili chadecy i ZZP-owcy w porozumieniu z dyrekcją. Stary Wydział i Zarząd Kasy obawiając się zmian spowodowanych wyborami, poczyniły wszystko, aby stworzyć nowym władzom Kasy jaknajwiększe trudności.

Cały majątek gotówkowy kasy został przeznaczony na rozbudowę szpitala hutniczego, aczkolwiek nie zachodziła tu potrzeba rozbudowy.

W szpitalu tym znajduje się najwyżej 10 chorych członków kasy, resztę stanowią niečłonkowie kasy. Rozbudowa szpitala jest tembardziej niepotrzebna, ponieważ Sp. Br. szpital swój w Siemianowicach z braku pacjentów unieruchomiła. Rozbudowa szpitala może leżeć wyłącznie w interesie lekarzy i sióstr zakonnych tam zatrudnionych.

Siostry zakonne, chwalące się bezinteresownością w pielęgnowaniu chorych, pobierają wynagrodzenie gotówkowe, dochodzące do 164 zł. miesięcznie, przy pełnem utrzymaniu, wolnem mieszkaniu i innych ubocznych świadczeniach.

Na koszt kasy wybudowano dla sióstr kaplicę w szpitalu, aczkolwiek kościół znajduje się zaledwie kilka kroków od szpitala. Decyzja o potrzebach leczenia u dentysty chorych wydaje siostra, nie posiadająca do tego żadnych kwalifikacyj.

Tyfus czy ślepa kiszka?

W Orzegowie na Śląsku Górnym zmarła nagle w szpitalu 19-l. Łucja Sygówna, którą lekarz Kasy Chorych rzekomo leczył na ślepą kiszkę. Jak stwierdzono jednak, zachorowała dziewczyna na tyfus (dur brzuszny).

Fałszywy sposób leczenia prawdopodobnie przyczynił się do śmierci młodej dziewczyny. Obecnie zachorował również brat zmarłej dziewczyny 21-letni Edmund, którego przewieziono natychmiast do szpitala.

Częste wypadki zachorowań na tyfus na Śląsku spowodowane są niedojadaniem i ogólną nędzą.

Po utworzeniu nowego rządu we Frncji

Zadowolenie w Anglji

Nominacja Flandina na stanowisko ministra spraw zagranicznych Francji wywołała w Londynie wielkie zadowolenie. Flandin uchodzi w angielskich kołach politycznych za zdecydowanego anglofila. Krąży nawet dowcip polityczny, że Flandin mówi po francusku z brytyjskim akcentem (!). Flandin utrzymuje bliskie stosunki z obecnym kanclerzem skarbu Neville Chamberlainem oraz z wpływowymi konserwatywnymi magnatami prasowymi lordem Camrosem i sir Gomerem Berrym, właścicielami olbrzymiego koncernu prasowego braci Berry, do których m. in. należy „Daily Telegraph".

WCZORAJ POD BRZEMIENIEM TROSK DZIŚ LUDZIE NIEZALEŻNI

Główna wygrana czwartej klasy 34-ej Loterji Państwowej padła — jak wiadomo—21 b. m. na nr. 44.794 w kolekturze Józefa Maschlera w Tarnowie przy placu Kazimierza 1 (plan ten będzie teraz pewnie nosił przydomek „Szczęśliwego"). Wszyscy wybrańcy fortuny zrealizowali już wygraną, otrzymując z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej po 200 tys. zł. na ćwiartkę. Poniżej podajemy szczegóły, dotyczące właścicieli dwu pierwszych ćwiartek.



P. p. *Stanisław Wróbel* i *Franciszek Gabik* grają od dłuższego czasu do spółki, a pozatem każdy z nich posiada własne ćwiartki rozmaitych losów. Pan Wróbel otrzymał nagle jakąś inspirację, że wygra, jeśli los wyciągnie mu muzyk. Zwrócił się tedy do znajomego ociemniałego organisty, p. Edwarda Ostrowskiego i dzięki niemu stał się właścicielem ćwiartki szczęśliwego losu do spółki z przyjacielem. P. Wróbel, emerytowany chorąży 78-go pułku piechoty, oświadczył, że cieszy się głównie z tego, iż córka jego, którą matka opuściła, będzie miała majątek. Zarówno on, jak i p. Gabik, właściciel kiosku tytoniowego, zamierzają wybudować sobie domy w rodzinnym Tarnowie.



P. *Frieburg*, nauczycielka gimnazjalna, nie umie narazie określić swych projektów na przyszłość, pozatem, że kupuje sobie niezwłocznie aparat radjowy, gdyż z jego braku nie mogła wysłuchać transmisji ciągnienia i dowiedziała się o swem szczęściu dopiero w kolekturze.

Wszyscy pozostawili tymczasem swe wygrane w Banku Gospodarstwa Krajowego, po drodze zaś wstąpili do kolektury, by zaopatrzyć się w losy do I-ej klasy 35-ej Loterji, której ciągnienie rozpocznie się 20 lutego r. b.

Handel przedświąteczny zawiódł

Według zebranych przez Warszawską Izbę Przem.-Handlową informacyj o sytuacji handlu w grudniu r. ub., okazuje się, iż w detalu branży obuwianej ceny pozostawały przed świętami bez zmiany.

W wielu wypadkach jednak stwierdzano redukcję cen w granicach do 10 procent, co było wynikiem stosunkowo małych targów, zmuszających słabych finansowo kupców do zniżenia cen.

W ten sposób detaliści chcieli ściągnąć klientelę, celem zdobycia środków na najkonieczniejsze wydatki i płatności, które, jak wiadomo, zwiększają się w ostatnich tygodniach roku. Obroty branży obuwianej w porównaniu z rokiem poprzednim wykazały spadek dochodzący do 35 procent.

Sezon gwiazdkowy w księgarstwie również zawiódł. Nawet książki dla młodzieży i dla dzieci, których ceny są naogół niskie, miały minimalny zbyt. Obroty księgarń zmalały w grudniu do niespotykanej dotychczas w tym okresie wysokości. Niewątpliwie na tę stagnację w handlu księgarskim wpłynęło wprowadzenie podatku od uposażeń. Pozatem jedna z większych hurtowni księgarskich urządziła wielką wyprzedaż, obniżając ceny od 50 do 90 procent. Tak się kształtowała sytuacja również i w innych branżach w okresie przedświątecznym.

Książki nadesłane

Taryfa oPcztowa (i lotnicza) na 1936 r. Cena 25 gr. Pod tym tytułem wyszła z druku tak niezbędna, dla korzystających z usług poczty, broszurka o obowiązującej obecnie (od 1 stycznia r. b.) taryfie pocztowej (i lotniczej), zawierająca zmiany tej taryfy, wprowadzone od 1 stycznia r. b. rozporządzeniem Min. P. i T. z dn. 17 grudnia 1935 r. — opracowana przez em. radcę skarbowego W. Mleczkę. Format kieszonkowy, objętość 14 stron. Sprzedaż we wszystkich księgarniach pocztowych „LOT"-u (skład u autora — Warszawa, Tamka 45-b, m. 16, tel. 620-02).

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

DŻENTELMEN-„WŁAMYWACZ" W ROLI MENAGERA SPORTOWEGO. Władze śledcze w Gnieźnie ukończyły dochodzenie przeciwko znanemu menagerowi imprez sportowych zawodowej Frankowi, którego aresztowanie wywołało przed kilku miesiącami sensację w sferach sportowych. Akta sprawy zostały przekazane prokuratorowi Sądu Okręgowego.

Jak się okazuje, p. Frank, menager, trener i organizator sportu pięściarskiego na Śląsku i w Gnieźnie, prowadził podwójny żywot włamywacza-dżentelmena. Jego właściwe nazwisko brzmi Podwatrasiewicz. Był on już karany w Ameryce, w Polsce zaś dopuścił się szeregu kradzieży i włamań, m. in. okradł on tartak firmy Frank i dokonał włamania do hotelu Schostaga w Wągrowcu.

Piłka nożna

WAŻNIEJSZE WNIOSKI NA WALNE ZEBRANIA WARSZ. OZPN. Na niedzielne walne zgromadzenie W. OZPN. zarząd okręgu występuje z całym szeregiem wniosków, m. in. opowiada się za utrzymaniem karencji, za zniesieniem autonomji kolegjum sędziów piłkarskich, za wprowadzeniem tak w lidze jak i w okręgach systemu rozgrywek wiosenno-jesiennych za zniesieniem systemu trenerów objazdowych, a zgadza się tylko w tym wypadku na zniesienie karencji, o ile zostanie wprowadzone zawodowstwo.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA W PÓŁFINALE. TŁOCZYŃSKI WYELIMINOWANY. W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy w hali, Tłoczyński został wyeliminowany przez Francuza Jamain, Jędrzejowska natomiast przeszła po zwycięstwie nad Dunką Gleerup.

W grze pojedyńczej panów do półfinałów zakwalifikowali się Jugosłowianin Pallada, Szwajcar Ellmer, Francuz Jamain i Niemiec Henkel.

Wśród pań do półfinałów doszły: Hilda Sperling (Danja), Jadwiga Jędrzejowska, Nelly Adamson (Belgja) i Horn (Niemcy).

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE.

W gmachu Cyrku o godz. 12 mecz bokserski IKP. — Makabi.

W lokalu Skry o 17.00 mecze zapaśnicze Fort Bema — Rywal i PKS. — Iskra.

Na Stadjonie Wojska Polskiego o 9 rano Walne Zebranie WOZPN.

Przed gmachem Automobilklu od 17 przyjazd uczestników Zjazdu gwiaździstego do Monte Carlo.

NA PROWINCJI.

W Krakowie — walne zebranie KOZLA, Okr. Zw. Pływackiego, Garbarni oraz turniej zapaśniczy o mistrzostwo Krakowa.

W Poznaniu — mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — IKB. i mecz piłkarski Warta — HCP.

W Łodzi — mecz bokserski Wawel — Hakoah, mecz gier sportowych IKP. — Polonia — i walne zebranie ŁOZPN.

W Przemyślu dzień sztafet w hali.

W Zakopanem międzynarodowe zawody łyżwiarskie i konkurs skoków na Krokwi.

Na Śląsku mecz piłkarski.

W Białymstoku mecz bokserski Gwiazda — Makabi.

Sowiety a Urugwaj

Rada Ligi Narodów na swem popołudniowem posiedzeniu załatwiła skargę ZSSR. przeciwko Urugwajowi. Rezolucja Rady wskazuje Rządowi sowieckiemu, że nie istnieją podstawy do wszczęcia kroków opartych na paragrafie 2 artykułu 11 paktu. Rada wyraża nadzieję, że zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Z. S. S. R. a Urugwajem jest zjawiskiem przejściowem i że oba kraje podejmą stosunki w niedalekiej przyszłości i będą się powstrzymywać od działań mogących zaszkodzić interesom pokoju.

Veto prezydenta Roosevelta

Prezydent Roosevelt zgłosił w piątek swe veto przeciwko uchwalonej znaczną większością głosów przez Izbę Reprezentantów i senat ustawie „bonusowej" o wypłacie 2 miljardów dolarów jako rent dla byłych uczestników wojny.

(PAT.)

Ludwik Śledziński 5)

Ze wspomnień

„Ucieczki" — część druga

Gdy myślałem o tem jakby to miejsce okrążyć, spostrzegłem, że z przeciwnego brzegu jadą dwie duże łodzie, pełne ludzi z kilku policjantami na czele. Pomyślałem sobie, że jestem stracony, ale przynajmniej bez łódki, więc nie grozi mi hańba. Gdy jednak łodzie przybliżały się do brzegu, rzuciło mi się w oczy, że całe to bractwo jest pod dobrą datą. Domyśliłem się, że wracają pewno z „Pietrowki". Wmieszałem się tedy w tłum rozbawionych ludzi i rozpocząłem rozmowę z chłopem, który był prawie trzeźwy. Spytał dokąd to idę. Odpowiedziałem, że na robotę do tartaku pod Archangielskiem, a on mi opowiadał, jak się wesoło bawili na „Pietrowce". Szczęśliwie minęliśmy pilnującego policjanta. Nie wiem jednak dokąd też się udać. Więc mówię memu przygodnemu towarzyszowi, który okazał się stróżem cerkiewnym, że popsuł mi się czajnik. Gdzieby go tu można zreperować, podobno w mieście jest jakiś warsztat „podnadzornych" to możeby mi tanio zreperowali. Mój rozmówca powiada, że będziemy przechodzić koło kuźni, gdzie „pracują podnadzorni, to mi pokaże. Jakby mi kamień z piersi spadł tak się ucieszyłem, że w ten sposób znajdę pomoc towarzyszy, bo wiedziałem, że w tym warsztacie ślusarsko - kowalskim pracują jeden z towarzyszy Polaków i znajomi towarzysze Rosjanie. Wchodziliśmy już do miasta, mój przygodny towarzysz pokazał mi ręką, że ot niedaleko już i kuźnia. Widocznie żył dobrze z zesłańcami, bo chwalił ich bardzo przede mną jako uczciwych i porządnych ludzi. Gdyśmy stanęli przed kuźnią, zawołał: wot wam, gospada, stranniczok — słuditie jemu czajnik. — Oto, panowie, wędrowiec, zlutujcie mu czajnik. Stałem w skromnej postawie, a towarzysze nawet nie przyjrzeli mi się, bo tak byli zajęci robotą. Gdy ten człowiek odszedł, zostałem z towarzyszami sam na sam i głośno powiedziałem po polsku: „dobrzy towarzysze, nawet się nie popatrzą na podróżnego".

Towarzysze zaraz okrążyli mnie, a owemu Polakowi na odgłos polskiej mowy aż pilnik wyleciał z ręki. Powiedziałem im, że uciekam, i żeby mnie zaraz gdzie ulokowali. Szybko się naradzili ze sobą i postanowili kuźnię zamknąć do nocy, i wtedy dopiero mnie przeprowadzić w bezpieczne miejsce. Jeden z towarzyszy przyniósł mi czajnik mleka i porządny glon białego chleba. Kuźnię ze mną zamknęli i poszli sobie, a ja chleb zjadłem, mleko wypiłem i położyłem się na miechach spać. Była pewno godz. 11 w nocy, gdy przyszli po mnie. Zbudzili mnie, ale stała się dziwna rzecz, nie mogłem wcale chodzić, stałem w moich butach, jak na szpilkach. Z ledwością doszedłem do mieszkania, w którem mieszkało dwuch towarzyszy, co pracowali w tej kuźni. Postanowili narazie mieszkania dla mnie nie szukać, aby nie rozgłaszać o mojej ucieczce, a przeczekać parę dni. Przyszedł pewien towarzysz esdek, nauczyciel, który zajmował się pomocą w dalszej ucieczce wszystkich, uciekających z zesłania przez Pinegę. Ponieważ nie mogłem zdjąć butów, więc doradził, by włożyć nogi w tych samych butach do wody. Potrzymałem nogi jakiś czas w wodzie, towarzysze długo się jednak męczyli, zaczem je z nóg zdjęli. Miałem nogi mocno spuchnięte, więc na drugi dzień dali mi jakąś maść, bym nogi wysmarował, ale spuchlizna znacznie otęchła. Rano towarzysze wychodzili na robotę, a gospodyni przychodziła sprzątać mieszkanie, więc, żeby ta gospodyni mnie nie widziała, towarzysze tak wykombinowali, że cały dzień musiałem leżeć... pod piecem. Była taka gruba deska, którą wyjmowano i przez tę dziurę właziło się pod piec. Między deskami była szpara, przez którą padało światło prosto z okna.

Całą prawie pierwszą noc opowiadaliśmy sobie o różnych sprawach z naszej przeszłości i o tym, co nam może przynieść bliskie jutro.

Na drugi dzień, leżąc pod tym piecem drżałem, gdy gospodyni sprzątała, by jak najprędzej swoją robotę zrobiła i wyniosła się. Wieczorem, gdy towarzysze wracali z pracy, i ja wyłaziłem z pod pieca! Przez 8 dni męczyłem się w ten sposób i przez ten czas przeczytałem między innemi historję Francuskiej rewolucji po rosyjsku — nie pamiętam tylko autora. Gdy wieczorem wychodziłem z mego ukrycia, — to mi się kołowało w głowie i musiałem się czegoś trzymać, by nie upaść.

Towarzysz — organizator ucieczek postanowił, że wobec tego, iż znam niemiecki język, pojadę dalej do Archangielska, jako nauczyciel niemieckiego języka i jeden z towarzyszy pojechał, by kupić dla mnie urzędową czapkę nauczyciela gimnazjalnego. Towarzysz ten nie wracał, więc po 8 dniach postanowiono mnie umieścić w innem mieszkaniu z obawy przed jaką ciężką chorobą z braku powietrza pod tym piecem. Jeden z towarzyszy — Litwin z Wileńszczyzny, krawiec, zrobił mi jakąś niby urzędniczą kurtkę. Wszystko było prawie gotowe, tylko czekaliśmy na czapkę. Nawet paszport miałem, ale jeśli się w niego dobrze było wpatrzeć, — to można było przeczytać stare wyprane nazwisko właściwego właściciela.

Wygrane pocieszenia

III ciągnienie

W dniu 24 stycznia

Wygrane po 50 zł.

197 258 306 81 480 593 96 676 [illegible] 1058 106 86 323 62 778 2217 308 452 574 3034 164 84 235 81 350 601 763 854 971 4040 48 87 132 78 229 59 374 76 615 815 32 47 919 5057 145 271 704 42 64 818 87 930 6003 54 112 722 93 866 95 917 54 85 7060 114 246 366 413 25 49 99 549 898 170 8010 358 441 59 566 696 714 50 944 97 99 9127 68 425 85 516 73 734 83.

10034 162 266 319 704 11131 20 98 447 540 875 12343 462 95 571 76 [illegible] 719 861 94 13211 432 76 569 934 79 14233 362 544 662 92 805 [illegible] 943 54 15056 196 282 544 781 88 [illegible] 367 77 79 937 16134 258 76 433 663 780 50 77 924 17050 415 36 40 99 501 957 63 92 18242 442 73 637 775 855 1901 226 318 81 440 551 643 69 877 993 20274 358 84 610 62 750 94 21438 758 878 81 969 22083 183 202 635 844 23123 308 434 575 740 [illegible] 85 908 62 24066 475 714 58 869 25066 278 617 879 982 26076 176 335 39 447 830 70 995 99 27065 216 621 67 710 12 45 50 854 986 28036 81 149 289 433 546 792 29084 247 58 443 667 858 74 950 30777 31185 225 469 500 59 946 32109 17 380 474 572 950 56 99 33015 17 165 236 309 562 34001 4 19 556 80 660 35060 96 187 220 89 376 87 91 598 647 54 865 36028 124 28 212 463 95 890 989 37246 318 471 580 90 881 93 38026 85 264 78 311 555 901 90 3902 65 156 204 83 468 619 69 40004 66 150 321 425 83 588 39 641 732 91 934 43 85 41110 37 44 287 89 443 507 95 601 42051 79 357 498 506 612 79 97 948 43168 230 371 587 71 74 76 923 44277 603 13 28 92 716 31 99 312 33 927 89 45337 494 631 87 92 94 765 848 958 46172 77 399 438 538 698 878 918 52 47263 318 403 60 81 572 634 45 56 72 777 902 48186 89 560 649 55 741 70 80 974 49094 102 56 98 311 516 32 615 41 972 50089 302 30 696 699 713 833 51127 606 714 913 30 52043 186 52 56 89 91 319 33 523 715 81 905 67 53080 104 269 421 24 505 24 [illegible] 662 706 10 50 809 43 54082 182 208 42 61 463 502 48 687 842 62 908 55088 116 38 431 62 608 33 62 70 56141 217 386 628 94 748 79 88 987 93 908 52 57004 76 180 464 82 526 618 71 58002 20 102 75 304 55 12 24 404 5 42 44 527 29 80 687 88 [illegible] 952 59104 285 345 459 557 68[illegible] 7447 934.

60011 56 120 253 87 581 661 716 47 945 61037 307 417 44 91 531 629 710 22 32 882 40 96 974 62362 400 [illegible] 599 699 741 865 63015 64 168 85 [illegible] 389 548 631 38 771 948 60 64045 127 35 79 339 43 412 22 45 56 86 [illegible] 758 890 915 65194 698 756 823 37 88 980 66010 56 242 381 404 [illegible] 555 68 619 95 720 67021 62 177 214 94 383 92 720 48 51 532 88 687 797 68111 85 259 71 419 505 30 52 774 78 801 69057 212 307 88 672 798 859 67 84 932 42 86 70016 38 88 154 496 505 57 82 668 79 803 71127 85 210 35 497 646 729 51 804 27 918 75 72221 403 45 67 506 631 76 758 57 852 86 903 51 73041 100 201 14 705 52 45 915 84 74004 9 85 110 206 18 363 446 57 594 99 81[illegible] 44 938 75082 170 946 70 409 784 76014 15 157 300 51[illegible] 16 42 622 43 889 94 908 60 77260 67 833 77 122 84 664 78310 85 99 400 25 699 848 972 79232 326 91 487 509 48 76 756 93 804.

80055 194 218 377 591 93 987 90 81217 318 31 54 440 60 596 606 82024 121 298 412 564 622 836 929 82 83073 118 488 565 93 677 912 38 78 84073 120 67 208 464 582 655 708 838 948 85080 209 1[illegible] 64 501 32 50 612 96 19 29 84 922 45 67 86062 296 318 88 426 81 549 88 620 64 770 87008 [illegible] 84 168 861 546 650 61 73 76 800 956 75 84 88041 91 433 59 60 99 844 954 77 99 89171 200 21 [illegible] 442 72 94 590 617 777 918 90025 58 159 70 408 565 75 635 62 719 25 309 75 96[illegible] 67 99 91240 366 87 452 634 92 92015 87 195 240 32 402 97 [illegible] 59 697 949 [illegible] 74 87 160 510 871 99 923 63 9 087 41 263 870 404 25 580 727 35 857 73 950.

95074 159 83 387 427 61 446 79 99 99163 433 614 45 903 97260 409 37 566 619 41 38 66 741 822 98028 122 31 330 412 19 608 943 81 99007 196 217 334 70 498 512 727 64 65 812.

100003 112 260 98 337 38 512 733 841 98 101071 333 633 44 102154 240 304 486 609 717 27 879 103043 147 213 503 37 631 67 104299 376 481 637 709 77 879 80 105036 134 225 106196 769 881 107045 306 75 408 90 708 108000 24 292 301 89 815 109066 219 39 821 110061 116 50 609 20 22 871 111101 66 223 316 39 811 112091 264 624 113024 51 45 169 412 653 74 976 114226 354 519 727 71 115198 99 337 439 903 87 116005 47 218 541 58 691 95 727 822 58 117017 82 93 270 796 118402 574 915 119089 11844 205 519 41 615 46 82 864 979.

120415 37 70 527 624 743 121186 219 321 424 48 81 864 70 122205 63 452 549 681 805 929 123019 112 14 35 252 475 689 767 839 92 124104 438 95 809 125039 132 368 453 610 28 126049 315 40 419 34 787 918 127124 44 71 307 646 128092 101 60 300 17 528 708 129136 98 317 429 856 130071 312 564 719 909 131023 265 345 556 67 71 719 923 132118 90 243 352 710 13 22 133065 288 547 643 759 849 92 932 40 134047 87 279 951 135142 59 448 92 506 7 77 601 93 812 56 918 87 99 136076 122 41 660 725 43 137002 43 124 51 83 97 225 379 506 853 55 918 51 81 83 138171 247 303 403 38 41 78 718 816 56 139296 308 419 32 64 517 674 710 894 928

140069 169 77 212 51 58 410 28 679 763 869 951 141147 286 312 411 40 86 714 812 25 89 962 142264 417 92 612 72 735 58 60 94 851 143080 97 101 95 409 51 680 82 855 914 144026 130 311 30 93 439 572 671 785 861 81 903 145172 223 354 423 63 544 81 685 146071 82 221 87 356 492 537 65 98 147039 200 923 66 148059 463 609 876 149019 460 516 29 614 70 732 875 97 150099 190 359 493 505 656 85 845 956 151415 510 603 890 929 152070 140 71 250 380 532 677 153513 98 655 604 948 154036 61 64 166 75 738 61 872 155059 170 252 93 439 964 156030 163 374 717 157003 52 94 189 222 313 416 816 158177 242 46 631 745 861 159234 43 90 577 629 41 750.

160305 584 760 833 64 161008 405 52 537 61 93 615 951 162083 124 36 96 291 353 550 740 813 163139 421 62 164039 109 258 354 668 846 165016 81 85 131 65 754 98 166063 355 644 99 781 167157 481 531 168026 65 65 68 123 31 286 354 569 981 169097 347 404 563 844 170199 240 375 448 650 873 171173 248 319 769 74 911 90 172112 246 472 716 69 173093 115 39 213 590 607 85 761 174191 322 53 64 453 683 820 175215 910 176166 413 43 81 502 40 839 177026 280 420 37 763 899 178253 392 469 84 584 974 179100 32 424 539 840 979.

180180 231 70 92 311 83 94 87 451 94 731 97 181210 388 420 43 678 720 182021 173 573 801 85 184009 96 156 201 52 777 807 18 185151 94 539 661 186044 94 181 283 389 496 544 602 906 187000 344 694 777 188227 42 318 452 55 567 659 733 54 189108 43 58 73 223 359 613 73 719 842 920 190081 92 414 19 29 848 83 191034 36 182 267 314 49 685 95 867 75 975 192123 318 500 744 835 58 979 193015 81 172 337 43 80 547 868 97 912 26 51 194087 398 479 504 660 783 857 64 92.

IV ciągnienie

w dniu 24 stycznia

Wygrane po 50 zł.

90 190 222 56 363 441 95 681 93 736 205 33 98 363 71 415 52 557 87 658 774 826 29 58 19088 255 87 97 373 404 6 548 50 806.

915 42 1059 190 235 48 358 85 412 80 526 53 94 690 786 98 824 50 2430 44 47 75 626 99 764 970 3076 172 273 77 366 439 54 66 77 511 685 705 907 4092 156 242 55 440 550 536 47 742 59 856 5033 51 156 82 282 391 488 520 691 818 21 58 926 6023 96 131 607 16 86 503 5 600 765 812 938 49 62 7038 150 59 98 205 57 82 327 45424 526 703 16 44 859 88 929 8096 98 113 214 46 71 407 538 675 718 49 810 56 906 55 83 9020 137 218 35 94 350 73 88 413 502 613 34 46 817 921 59 68.

10042 97 118 51 80 94 238 45 350 526 39 84 85 650 788 801 909 71 87 11072 76 99 208 25 338 72 575 88 12124 86 229 88 308 89 438 87 501 36 63 615 38 948 12124 86 229 88 308 89 13063 171 76 79 321 487 89 636 67 709 56 801 88 929 14027 61 162 252 331 35 430 61 307 55 82 406 11 25 37 69 72 624 54 79 99 572 616 764 15015 156 212 21 62 93 518 786 844 905 39 43 81 16092 216 708 17 63 78 17054 351 75 456 531 50 70 603 58 80 742 961 18048 157 63 71

20003 195 311 418 19 586 701 77 95 385 513 57 21011 14 99 131 32 83 226 61 65 478 592 766 94499 22102 23 75 87 460 519 52 90 693 943 72 91 23106 39 276 314 408 70 94 562 74 630 46 65 93 774 873 24061 103 2162 91 241 325 552 628 861 984 25125 276 487 611 718 932 901 76 98 26174 84 325 468 522 78 614 66 84 764 848 62 27041 134 89 225 361 452 69 576 700 52 28056 [illegible] 184 281 83 92 437 592 708 81 863 933 61 92 29002 82 187 337 565 96 97 651 705 12 56 70 97 851.

30050 111 56 305 34 434 45 771 81 31120 313 70 73 423 94 507 44 603 749 891 965 32167 90 320 97 528 688 782 93 33043 53 87 114 15 16 59 205 25 94 464 852 34148 209 21 44 321 490 609 20 35 711 13 48 55 962 65 86 35042 41 93 106 19 211 45 51 375 535 624 45 87 723 909 62 63 36183 220 29 81 353 426 58 687 37030 94 141 74 214 71 325 55 61 66 99 423 26 50 510 95 612 36 30 813 16 92 970 38127 206 36 339 67 58 450 526 51 70 88 628 47 51 53 59 741 96 831 68 928 39117 65 89 90 214 354 402 517 27 620 840 60 80.

40259 350 58 68 554 986 41164 221 55 301 408 73 690 857 908 42095 451 542 882 89 992 43068 261 495 524 639 875 968 44012 15 207 36 312 19 31 51 93 437 505 96 678 45228 72 376 91 414 78 85 979 90 46478 625 72 875 901 47146 309 502 19 52 61 710 86 801 24 901 48090 334 444 49195 366 600 716 38 829.

50297 335 59 412 506 17 637 803 99. 51009 142 69 304 33 79 492 544 653 67 914 52302 5 48 99 405 96 520 56 64 601 31 836 988 53116 465 747 959 66 54112 41 228 800 55157 229 73 458 578 618 52 724 71 881 957 56062 101 78 201 16 35 376 566 723 89 90 945 73 78 96 57054 81 86 212 345 72 84 530 774 880 919 79 58156 83 341 490 761 93 57128 226 74 305 6 472 649 730 83 98 936.

60119 307 83 462 706 45 60 61106 309 463 528 50 749 958 62062 133 222 71 377 621 727 805 58 936 65 63074 239 77 414 550 636 90 768 861 921 64010 470 572 621 71 65005 50 91 96 246 372 93 523 605 820 90 929 82 66015 130 76 206 767 377 558 709 44 51 835 90 939 78 89 67307 52 71 521 57 59 64 872 97 943 68096 134 77 250 66 321 50 413 60 504 688 721 49 918 44 85 69059 139 355 408 60 61 718 911.

70369 78 479 551 69 650 55 99 987 71091 100 19 257 307 53 99 764 82[illegible] 976 72098 106 63 288 407 78 83 605 8 30 74 735 73255 57 308 503 81 735 831 37 995 97 74077 280 436 549 78 75203 26 41 60 432 500 732 78 851 53 54 58 911 76086 148 268 379 411 21 58 538 933 77096 242 322 473 583 771 811 976 78113 38 216 41 61 304 434 99 575 607 766 846 79069 151 54 411 575 602 794 808 36.

80364 503 42 62 637 763 807 22 932 81001 1 330 246 89 337 490 517 742 811 963 82248 485 501 17 65 66 758 402 21 28 429 583 636 46 77 80 743 94 83146 200 27 33 314 25 88 888 842[illegible] 49 927 85189 203 75 92 402 82 556 65 74 817 86000 103 78 97 234 42 659 46 87430 705 871 920 88150 202 75 355 526 40 634 714 909 11 89461 861 949 80

90142 62 75 931 52 83 406 73 651 739 91084 682 829 53 937 92204 491 619 706 79 835 53 93026 124 76 211 316 671 802 938 93 94122 49 52 244 318 445 597 625 97.

95488 527 39 715 32 42 96232 34 70 435 850 62 906 97032 95 331 36 46 480 813 28 58 98065 90 189 230 53 69 398 459 97 515 639 728 996 99016 23 34 55 214 82 94 308 51 434 524 688 820 975 100196 530 48 614 58 766 851 69 93 101028 31 148 244 62 85 520 613 768 69 806 84 102087 392 464 519 852 62 915 103404 575 821 955 104032 33 74 75 137 284 576 643 58 59 717 835 939 57 105024 58 158 344 446 530 64 602 55 730 54 874 85 106568 732 63 860 945 107053 114 246 89 367 486 543 725 69 99 884 99 940 68 70 108028 33 120 46 201 356 605 86 758 82 920 23 58 73 109039 94 101 215 20 27 397 633 797 848 902 82 110296 505 23 75 612 24 754 79 83 805 75 964 111007 80 122 28 424 25 26 552 695 759 821 954 112013 114 86 87 90 233 62 388 670 895 113013 85 139 52 341 52 79 401 45 61 869 99 924 99 114101 12 211 312 18 403 543 55 795 831 916 53 60 115384 514 37 71 763 92 910 18 22 76 116066 133 231 420 85 530 49 688 705 52 117625 224 93 399 422 40 48 52 642 66 73 732 63 88 875 910 118078 187 762 827 119044 187 240 341 431 562 626 729 62 73 79 956 64

120041 217 75 381 452 59 99 608 973 121103 254 56 83 87 445 503 759 802 981 122174 83 359 99 450 543 51 76 659 729 822 01 123020 47 102 342 68 77 98 430 69 561 678 750 99 848 49 909 35 124176 93 546 843 929 73 125109 28[illegible] 263 548 805 33 65 126026 98 149 261 93 370 96 454 849 89 959 127424 738 24 834 913 94 128013 45 285 361 722 39 82 808 65 129225 309 283 734 870 96 900 130085 193 404 38 71 790 864 78 131042 69 86 200 331 400 910 73 88 132024 163 262 386 682 759 97 827 50 73 133144 316 437 45 558 72 600 56 716 28 180 836 66 958 70 134041 42 123 33 96 265 88 309 409 79 691 98 766 866 80 83 135036 296 354 625 61 93 719 92 857 968 136181 201 15 40 363 400 44 90 564 636 706 7 54 800 59 82 951 137006 61 77 196 326 400 9 608 683 705 926 138204 46 442 519 623 33 730 139004 143 262 74 83 88 355 89 465 575 87 89 777 818 19 52 55 92 965 140042 78 387 510 35 40 94 820 26 32 46 141132 230 353 417 75 507 701 27 71 831 142068 145 208 50 62 82 890 473 89 5182 62 812 143088 100 68 77 218 63 419 44 144036 94 99 111 26 66 200 9 329 47 503 669 760 957 145100 17 80 263 629 67 777 806 926 146196 363 425 48 854 56 61 983 93 147045 80 82 182 325 48 62 837 60 95 148040 66 90 104 16 59 80 200 87 500 28 697 149070 183 345 435 502 18 78 613 36 66 797 859 150150 76 381 528 58 624 830 954 151178 423 626 814 36 910 31 152090 184 93 269 64 813 77 462 514 832 93 912 153208 529 788 903 73 154012 133 44 46 83 239 529 39 822 932 48 89 155070 76 84 95 191 202 6 305 71 76 78 569 604 800 9 85 86 950 156005 240 318 65 475 515 873 946 157047 77 104 87 323 300 44 517 42 616 57 62 99 777 871 87 158029 35 215 75 319 442 542 48 761 976 88 159010 295 56 326 68 70 480 570 798 854 71 91 93 907 50 92

160203 71 378 437 506 617 66 700 67 987 161266 331 423 514 48 62 75 90 746 90 927 36 162052 205 12 94 394 876 87 916 163024 74 170 48 72 75 327 47 526 771 906 88 164092 184 244 315 30 415 648 67 711 69 878 165031 106 77 442 546 68 76 767 878 62 936 92 166255 89 384 588 849 911 16 167041 64 114 396 422 25 543 637 58 733 37 169007 173 90 237 343 87 661 728 49 816 913 170054 67 160 432 41 76 86 553 715 171014 21 74 120 43 285 470 80 615 61 763 838 62 978 172050 52 314 45 536 58 648 58 703 33 992 173123 61 439 506 617 29 64 774 837 51 922 174026 71 76 207 42 79 326 403 29 562 672 838 942 46 175155 88 217 27 786 176148 92 236 336 594 778 909 177010 43 54 152 571 98 479 554 631 35 878 933 178045 213 698 728 883 904 69 179180 245 664 832 905 180015 24 161 210 302 461 633 704 817 181259 311 93 421 24 32 96 610 12 736 906 19 58 64 182028 119 218 348 57 67 463 631 707 69 183095 502 13 647 184101 65 318 91 583 618 58 771 849 90 976 82 185503 45 48 711 60 896 924 45 186079 229 359 74 83 431 628 760 82 96 825 966 187265 433 587 680 90 805 57 96 901 188044 185 228 669 759 58 855 85 189000 11 20 105 202 325 27 701 66 190026 73 342 536 776 842 967 191018 136 247 479 528 632 805 944 78 192323 412 19 605 86 901 193002 106 252 80 333 78 486 587 194331 38 527

I i II ciągnienie

w dniu 25 stycznia

Wygrane po 50 zł.

22 196 353 494 518 98 612 96 723 837 53 936 1018 118 41 56 202 710 90 812 29 73 935 52 2007 46 80 181 98 244 303 27 457 63 775 897 934 96 3043 102 11 54 65 217 49 79 86 483 91 635 57 650 63 82 740 47 73 825 401 45 284 310 72 472 79 30 617 28 31 42 713 92 808 974 99 5111 29 63 76 279 412 25 63 709 6144 81 201 27 334 55 407 22 643 875 992 7059 89 112 478 97 658 69 701 868 906 66 8022 52 55 100 86 98 248 327 39 42 51 457 80 542 615 70 743 915 9108 381 419 50 68 505 64 669 710 909 57

10078 157 203 5 9 83 405 63 525 56 89 758 833 960 11050 118 26 65 67 68 250 81 408 20 93 539 682 708 82 1200 105 29 34 263 87 92 335 467 769 827 932 13025 150 87 204 8 30 412 14 42 82 99 517 68 623 49 54 90 887 95 917 64 60 65 14058 245 306 20 720 40 46 852 98 900 15037 75 139 280 324 55 441 42 49 702 30 66 92 892 906 26 50 16113 235 322 25 408 682 857 934 39 84 17165 74 238 88 331 44 58 671 829 99 18055 84 95 115 254 68 97 474 558 83 621 59 778 887 89 982 90 19014 84 [illegible] 52 319 28 70 416 41 42 79 636 719 78 96 863 947

20015 24 26 49 126 63 214 48 51 89 310 [illegible] 553 63 56 76 82 757 813 905 35 90 96 21018 143 230 60 77 466 [illegible] 561 39 44 776 90 843 22142 82 330 65 422 27 647 740 88 914 16 45 23001 84 120 45 79 201 56 343 45 560 631 32 78 89 726 50 850 938 24199 206 474 528 622 31 757 807 901 25119 291 305 13 15 24 429 92 512 721 991 26002 156 270 81 361 88 492 508 7 92 93 698 741 84 821 990 27193 324 431 735 47 82 938 28059 144 296 425 50 64 95 566 79 705 18 77 91 802 66 97 713 37 53 77 29005 14 116 85 319 50 93 417 30 35 59 70 92 507 13 92 612 59 766 78

30027 67 122 59 76 98 201 307 55 64 409 96 566 97 621 62 710 26 66 820 903 20 27 29 77 31016 40 179 327 421 85 592 775 859 923 29 33 40 93 32023 38 106 70 74 245 70 85 336 52 456 511 84 620 703 14 812 18 93 907 97 33018 102 3 7 28 30 64 218 37 89 322 445 47 68 81 91 509 85 614 769 70 95 831 58 955 67 34021 50 162 230 53 80 464 98 534 698 776 77 840 67 958 79 84 94 35069 141 70 201 9 39 344 77 439 41 52 64 66 95 516 82 604 23 39 80 734 805 42 82 36040 50 120 34 48 75 216 85 361 422 547 641 93 706 32 73 863 99 37032 85 202 55 86 473 540 51 687 738 44 50 51 818 20 39 54 69 72 987 38050 59 108 64 218 63 91 314 84 416 590 668 98 860 946 51 78 39002 82 88 89 127 267 79 362 565 632 87 63 98 746 877 85 89 94 [illegible]

40076 134 79 261 92 418 543 73 93 621 40 96 799 829 41067 177 337 78 410 65 514 60 653 748 831 53 70 95 42111 27 85 242 52 55 843 405 513 53 97 720 31 43045 79 86 255 82 374 449 65 639 95 821 29 89 986 44010 35 138 47 98 268 309 26 77 427 91 553 59 638 702 865 938 45038 174 202 341 422 60 81 664 79 771 903 46052 120 97 295 99 397 453 707 910 98 47096 143 82 89 91 582 917 75 91 48016 109 27 281 84 309 [illegible] 85 579 610 92 765 802 28 34 46 971 78 49074 220 401 80 91 507 22 720 66 75 858 95 981 83

50025 85 110 63 317 61 426 46 51 692 703 829 56 911 36 51 51942 79 86 141 46 202 50 52 331 34 47 414 22 527 692 734 75 950 83 52019 84 119 374 441 628 720 25 858 59 95 928 32 47 87 53082 94 159 215 387 409 71 38 574 654 784 90 911 15 92 54059 60 73 104 88 600 47 51 60 85 475 81 651 67 715 36 43 45 55 820 996 55007 45 78 139 89 217 40 351 402 29 31 536 59 80 715 840 91 978 56006 20 102 48 83 204 27 37 61 339 42 45 571 32 631 81 771 74 857 65 986 57035 122 222 27 394 491 518 70 643 723 57 862 74 945 58009 26 193 518 34 59 68 625 748 56 69 820 943 75 59022 142 47 58 210 51 73 90 417 521 695 725 65 75 836 933

60077 478 663 795 940 93 61029 09 329 457 526 43 47 60 78 626 85 764 89 865 62018 121 74 203 448 66 561 619 48 88 856 63012 146 236 56 88 346 50 475 92 597 624 756 847 82 932 64098 141 95 201 10 39 303 46 410 35 362 762 809 69 928 47 65056 143 65 248 75 430 4 8510 620 794 819 29 938 66013 32 64 74 86 129 83 244 324 35 56 81 82 94 436 80 536 605 53 705 39 415 67173 76 203 90 368 94 429 39 504 27 77 99 889 927 32 68032 47 104 47 212 90 351 416 523 73 636 735 91 865 69063 85 111 18 44 296 304 78 405 527 677 724 51 94 927.

70007 24 78 192 220 83 84 306 402 624 35 700 71034 179 910 72010 274 460 61 62 562 614 20 71 73 90 718 87 814 43 915 88 73012 20 43 175 96 202 38 65 516 613 791 982 74081 112 29 33 38 41 71 222 75 91 323 36 38 95 42 229 38 643 729 32 37 38 51 804 55 76 917 74 76 97 75025 102 7 10 61 97 323 89 559 78 666 728 64 821 26 27 58 65 76038 149 280 341 53 481 701 822 53 968 76 96 77030 12 189 209 92 347 60 400 516 45 633 857 86 913 51 78052 76 108 28 228 51 324 60 85 571 659 975 79068 81 132 227 93 95 405 22 69 616 82 702 47 49 810 934 48

80033 52 54 101 8 69 217 315 48 85 480 500 21 74 629 46 81 709 19 21 68 83 917 8112 023 48 203 377 479 507 9 854 906 71 82033 34 75 130 245 85 492 521 646 89 745 934 83 85 83026 52 119 205 42 74 76 426 57 76 510 620 33 729 861 903 840038 67 80 163 219 36 84 99 306 50 84 448 530 85 609 74 897 85083 122 456 71 90 589 610 958 86236 313 27 402 42 56 560 96 646 73 89 658 63 87015 33 123 217 483 614 54 68 88 92 703 893 911 90 88004 69 78 167 98 236 362 407 560 66 639 710 32 46 47 834 924 89080 256 313 80 465 93 532 671 95 797 831 56 973 81 97

90103 7 28 80 95 221 39 65 371 420 584 625 98 711 75 908 16 91014 82 158 62 242 50 63 314 44 462 536 70 87 93 94 661 79 784 950 78 92099 115 61 202 18 31 65 300 85 473 508 62 698 871 76 93061 109 33 83 204 50 301 91 455 572 85 647 69 714 33 850 63 94083 167 211 75 88 680 710 58 837 45 935 80 95128 87 279 409 542 83 606 731 49 57 853 944 96010 55 90 146 66 250 309 26 415 514 53 843 48 97018 264 67 83 375 442 75 540 61 71 608 57 85 849 87 98034 145 325 440 66 73 538 85 659 776 857 79 919 99030 95 192 255 353 63 87 90 400 90 99 56 67 71 94

10000 125 65 249 53 54 354 58 71 452 539 79 694 797 811 959 73 101032 135 60 83 222 26 68 372 403 56 510 74 89 615 720 81 643 80 85 96 99 909 65 102041 155 241 368 73 455 592 624 703 9 87 90 800 74 971 103064 91 206 14 44 351 419 79 592 776 813 77 40 96 900 60 64 69 104019 153 89 265 316 39 43 494 592 600 742 816 26 59 105009 52 63 74 207 352 509 10 765 813 32 956 106020 33 81 85 123 59 92 335 98 450 641 797 931 34 [illegible] 107137 95 208 98 498 505 18 52 664 718 971 108027 84 96 249 55 300 418 501 45 54 67 97 626 33 47 90 93 837 42 96 98 924 66 109266 300 4 425 45 678 772 855 51

110056 257 89 304 38 437 49 58 524 4 4605 10 71 93 734 96 836 911 14 111052 103 12 65 80 231 323 37 64 86 407 644 62 75 771 112040 76 77 90 125 32 201 54 383 98 576 779 806 86 963 113060 87 119 271 400 742 45 95 890 902 64.

923 158136 239 95 470 562 68 607 19 99 766 87 830 159009 28 63 75 127 281 341 509 36 657 843 970 160000 7 108 239 336 533 638 62 763 894 910 88 161049 127 52 73 204 363 435 538 64 92 611 36 709 827 902 5 93 162078 103 7 330 410 36 509 60 98 602 5 11 718 28 56 60 61 62 87 832 70 88 163010 33 63 97 100 363 66 93 405 544 85 641 756 85 96 840 59 911 30 164192 202 59 407 503 801 22 76 90 909 165052 107 28 232 301 48 72 405 25 65 98 548 52 67 613 19 934 36 166030 225 346 50 89 413 62 520 22 30 90 600 18 821 93 907 8 69 167283 310 90 447 505 52 609 803 20 33 73 168100 4 25 99 299 301 40 454 57 75 94 516 608 73 729 32 987 169055 63 69 102 337 46 76 85 519 71 801 64 905 36 69 75 170013 21 63 68 91 117 84 203 21 61 391 421 610 76 781 95 816 57 72 918 54 171024 62 69 73 129 34 212 71 80 365 70 76 552 58 614 71 737 818 89 985 172210 63 316 94 583 602 782 861 67 959 73 173035 48 179 275 82 300 11 38 82 450 584 654 812 18 85 901 96 174017 46 93 18. 90 259 300 7 75 478 746 66 80 97 837 68 175018 129 67 95 208 385 409 38 94 308 602 5 98 762 821 60 84 939 37 176034 149 68 99 230 81 328 89 541 78 607 721 838 920 31 86 177117 18 50 399 418 518 659 87 92 96 98 706 47 922 85 178026 168 98 212 19 24 32 462 [illegible] 809 64 958 179121 45 259 84 83 458 93 601 22 43 90 737 68 824 59 74 946 50 61 180105 36 92 205 12 321 35 44 53 70 410 39 92 99 581 98 653 703 14 837 987 181046 88 137 51 84 209 19 382 544 600 752 984 182003 56 116 211 26 36 65 303 432 44 519 703 17 37 50 57 835 42 72 183122 276 312 90 446 552 99 696 99 711 24 848 917 91 184034 176 211 400 44 78 580 92 600 944 47 85 97 185095 130 216 53 61 98 303 70 400 37 87 714 827 49 917 186013 30 32 80 175 99 205 356 414 55 91 514 53 80 39 608 32 62 747 70 838 45 187099 168 296 336 419 28 40 42 45 635 39 472 188274 343 87 585 622 68 70 736 57 836 918 21 70 59 77 78 189097 117 74 224 323 36 430 42 591 610 16 19 768 891 963 190061 156 66 252 86 337 401 23 32 548 52 71 741 83 828 88 933 71 191251 419 507 602 700 939 65 192118 240 423 31 98 671 746 966 93 95 193094 173 250 65 349 616 53 802 5 16 194029 43 117 61 406 61 599 612 16 20 41 33 58 79 743 88 817 30 969

114282 302 08 32 61 540 54 92 702 15 927 115027 66 184 253 326 30 54 86 493 585 617 47 60 789 812 86 116039 44 171 201 70 314 73 520 684 117024 78 111 229 327 54 518 778 83 118014 23 31 178 79 517 572 119015 159 386 469 594 748 816 22 29 923

120148 56 97 276 334 418 62 875 83 121153 225 82 412 70 822 122135 73 321 404 603 20 123058 83 198 207 49 711 825 68 924 87 69 124003 82 103 25 31 64 278 78 303 37 544 782 880 125140 390 94 513 26 61 719 [illegible] 126008 78 88 140 75 362 388 640 882 127084 66 141 855 72 451 73 660 86 822 97 128085 108 13 205 78 314 19 58 582 686 713 25 879 955 129068 107 21 45 343 96 612 814 81 69 912 130130 221 63 406 16 54 674 81 741 99 937 68 131035 38 70 109 85 242 72 88 355 415 542 811 23 905 132012 65 178 85 298 327 73 455 510 63 670 770 807 133029 126 301 11 36 85 530 795 134039 156 81 200 37 328 470 649 [illegible] 64 135018 18 121 55 293 440 516 667 910 136232 425 96 606 68 879 982 94 137162 92 200 41 498 58 657 984 138095 114 243 300 538 72 746 868 96 941 56 139083 60 87 128 76 84 95 202 75 324 36 586 667 751 967

140142 276 327 571 646 90 989 95 141227 41 338 455 531 60 64 877 912 84 94 142083 104 53 245 312 474 509 36 65 618 35 62 78 738 85 840 56 80 909 93 143032 140 243 47 326 44 46 468 502 64 607 60 61 87 830 990 93 144029 88 110 89 928 440 541 65 91 619 81 707 58 817 19 22 71 75 145013 132 294 639 98 969 146042 97 141 204 14 325 28 575 94 645 702 826 931 54 73 147130 46 264 71 350 461 86 518 23 745 65 859 79 97 148034 37 69 177 95 98 232 431 760 808 904 93 149008 16 75 49 166 360 414 559 87 674 702 851 150122 24 29 59 217 92 327 43 432 76 594 612 751 819 22 89 151000 432 57 60 79 542 716 25 52 80 805 54 49

152082 101 53 57 257 71 84 407 61 571 626 791 807 33 43 906 153145 55 79 330 414 21 58 87 570 93 780 801 13 19 933 85 98 154090 129 304 593 646 739 910 21 22 28 35 155010 17 32 111 81 256 494 563 81 655 755 76 996 156062 224 305 33 57 740 801 49 157078 100 210 34 72 463 89 611 719 23 43 53

Losy Pe-Pe Ge

Robotnicy domagają się uruchomienia fabryki

Fabryka „Pepege od kilkunastu miesięcy jest nieczynna. Pracownicy i robotnicy tej fabryki głodują. Pocieszano głodujących, że coś się robi, że są plany, mające na celu uruchomienie fabryki. Syndykiem masy upadłościowej był w tym czasie p. płk. Moniuszko, który, mając siedzibę w Warszawie, miał słaby kontakt z tutejszem społeczeństwem.

Minęło kilkanaście miesięcy a sprawa uruchomienia nie ruszyła naprzód. Syndyk żadnego planu nie ujawniał, nawet wobec władz i Sądu. Sąd postanowił usunąć pułkownika Moniuszkę, a w miejsce jego zamianował syndykiem inżyniera Markowicza, człowieka, który stale mieszka w Grudziądzu.

Kilkanaście dni upłynęło, a już rozeszła się radosna wieść że fabryka w najbliższych dniach zostanie uruchomioną początkowo z małą załogą.

Projekt umowy dzierżawnej uzyskał zgodę rady wierzycieli. Tymczasem Sąd Okręgowy umowy nie zatwierdził. Tem samem nadzieja uruchomienia fabryki w ten sposób została unicestwiona. Pan inżynier Markowicz złożył urząd syndyka masy upadłościowej, przyczem w swej rezygnacji zaznaczył, że nie czyni tego dobrowolnie!

Równocześnie dowiadujemy się o mianowaniu przez Sąd syndykiem pułkownika Moniuszkę, którego przed kilkunastu dniami Sąd usunął z powodu bierności.

Robotnicy zwrócili się z wezwaniem do czynników miarodajnych o uruchomienie fabryki, zwracając uwagę na swą rozpaczliwą sytuację. Wzburzenie robotników jest wielkie.

Kącik radjowy

Krótkofalowa stacja w Babicach

Krótkofalowa radjostacja nadawcza S. P. W. w Babicach, która przez okres prawie 2 miesięczny próbnie nadawały programy dla Polonji Zagranicznej, rozpoczyna swą pracę już na stałe w dniu 3 lutego r. b. Radjostacja ta, pracująca na fali 22 mtr., nadawać będzie trzy razy w tygodniu minowicie: poniedziałki, środy, piątki od godz. 17.30 do godz. 18.30.

Na program audycyj złożą się: muzyka z płyt i żywa, oraz audycje mówione, jak odczyty, pogadanki, informacje i t. p. Krótkofalowa radjostacja S. P. W. przeznaczona jest dla obsługiwania emigracji polskiej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Południowej.

Istniejące dotychczas w programie radjostacji warszawskiej audycje dla Polaków z zagranicy zostaną utrzymane i nadal, jako przeznaczone dla emigracji polskiej w Europie.

Muzyka hiszpańska

Muzyka hiszpańska posiada swą odrębną fizjonomję, swe specyficzne rytmy powstałe z bogatego folkloru hiszpańskiego, zwłaszcza pasjonujących rytmów tanecznych. Tańce i melodje hiszpańskie, hiszpańskich kompozytorów doby obecnej wykona w Polskiem Radjo dnia 26.I o godz. 16 min. 15 znana pianistka, Maryla Jonasówna. W programie utwory Manuela de Falli, E. Lecuony, Federica Mompou, kompozytora hołdującego stylowi prymitywnemu, oraz Gustawa Samazeuilh'a.

Zofja Fabry i Wiktor Bregy

Znakomici śpiewacy Zofja Fabry i Wiktor Bregy, stale zaangażowany do oper zagranicznych, wystąpią przed mikrofonem warszawskich dnia 26 stycznia o godz. 20.00. Artyści wykonają przy akompanjamencie prof. Ursteina duety z oper Donizetti'ego, Hartwelda, Suppe'go i Lehara, oraz arje solowe Giordana Cilei i fragmenty ze znanych operetek Lehra.

Samowar się odzywa

Znany dzieciom prelegent Benedykt Herzt wygłosi w niedzielę dnia 26 stycznia o godz. 16.00 przez radjo — opowiadanie dla dzieci p. t.: „Samowar znowu się odzywa". Będzie to jedna z nielicznych przygód autora opowiadania, przezwanego przez kolegów „samorame". Wszyscy wiemy, że życie w murach szkolnych obfituje w setki przygód wesołych i smutnych, które utrwalają się w pamięci na całe życie. Niekażdy jednak potrafi je opowiadać z takim humorem, jak to czyni Benedykt Hertz, To też zapowiedź wznowienia tych miłych audycyj spewnością ucieszy dziatwę szkolną.

Wzrost radjosłuchaczy na wsi

Wieś Leszno koło Błonia komunikuje, że akcja propagandowa Polskiego Radja rozwija się w Lesznie i we wsiach okolicznych bardzo pomyślnie Jako powód przesłano do Polskiego Radja dane cyfrowe, które wymownie świadczą o wynikach pracy propagandowej.

Według podanych wiadomości ilość radjosłuchaczy w Lesznie i okolicy w dniu 20 listopada 1935 roku wynosiła 126 osób, w dniu 20 stycznia 1936 roku radjosłuchaczów zarejestrowanych było 255. Stanowi to [illegible]

KRONIKA KRAKOWSKA

Popisy burżuazji żydowskiej w Radzie m. Gorlic

(Koresp. własna)

Na posiedzeniu dnia 19 grudnia 1935 r. Rada Miejska w Gorlicach uchwaliła przepisy sanitarno - porządkowe według wzoru tarnowskich przepisów z drobnemi zmianami i uzupełnieniami rn. tow. Oskara Gleichera i ławnika dra Blausteina, przyczem w paragrafie 6-m podzielono domy na dwie kategorje, a mianowicie domy posiadające 5 lub więcej mieszkań i domy posiadające mniej niż 5 mieszkań i zależnie od tego wprowadzono obligatoryjny względnie fakultatywny obowiązek zatrudnienia dozorców domowych.

Intencją Rady Miejskiej było uporządkowanie stanu sanitarnego w mieście i by, bezdomni oraz bezrobotni robotnicy znaleźli dach nad głową i choćby drobny zarobek.

Cóż to jednak obchodzi burżuazyjne sfery żydowskie, które zawarły nawet pewne umowy z hitlerowcami.

Nie przebierając w środkach po zapadnięciu uchwały Rady Miejskiej p. ławnik Blaustein samowolnie wprowadził pewne zmiany do tych przepisów bez wiedzy Rady Miejskiej i referenta rn. tow. Gleichera.

Zaś na posiedzeniu dnia 13 stycznia 1936 r. przy uchwalaniu przepisów i warunków dostawy prądu Miejskiego Zakładu Elektrycznego, prezes kahału p. rn. Weiss zgłosił wniosek o ustalenie niższej ceny prądu dla bóżnic i domów modlitw. Gdy radni PPS. tow. Gleicher, Sarna i Kozłowski przeciwko temu ostro oponowali i wskazali na to, że kościół katolicki wogóle niema takich wymagań i nigdy na Radzie miejskiej nie poruszał swoich potrzeb, burżuazja żydowska o niczem w Radzie miejskiej nie mówi, jak o bóżnicy, rzezalni i łaźni rytualnej oraz chederze, wówczas znany warchoł i demagog sjonistyczny zrobił z tego „gwałt" i wzywał policję na pomoc, bo... „tylko na Kremlu w Moskwie jest napis, „że religja to opium dla mas" i że w Polsce władze sobie „dadzą radę" z „bezbożnikami"...

Ci sami panowie niedawno denuncjowali żydowski proletarjacki klub sportowy „Barkochba", że jest „komunistyczny".

Zresztą uchwalono dla Zarządu Miejskiego upoważnienie do dokonania dowolnych zmian w budżecie w ramach poszczególnych paragrafów.

Wobec rezygnacji przewodniczącego i czterech członków Miejskiej Komisji Rewizyjnej oraz zgłoszonych przez Klub radziecki PPS. sprostowań i uwag do przepisów sanitarno - porządkowych z 19 grudnia z. r. odbyło się specjalne posiedzenie Rady Miejskiej dnia 20 stycznia b. r. w obecności nowego starosty p. dra Romualda Klimowca i Radni żydowscy zgłosili demonstracyjny wniosek, by odwołano całą Komisję Rewizyjną, jakkolwiek rn. tow. Gleicher nie zgłosił rezygnacji ze stanowiska zastępcy przewodniczącego. Wobec nieformalności wniosku i braku kwalifikowanej większości oraz powodów rzeczowych, jak i regulaminowych do odwołania z Komisji rewizyjnej wniosek upadł i Rada Miejska dokonała tylko uzupełniającego wyboru, do którego prócz prof. Kowarza, prof. Gajewskiego i Misiołka weszli wbrew ustawie wnioskodawcy żydowscy, jakkolwiek nie władają językiem polskim w słowie i piśmie (art. 62/3/ ustawy samorządowej). Cóż na to Wydział Powiatowy?

Następnie odbyła się homerycka walka żydowskich czarnosecińców przeciw przepisom sanitarno - porządkowym o reasumpcję poprzednich uchwał, a specjalnie przeciwko paragrafowi 6-mu w sprawie dozorców domowych. Skończyło się fiaskiem tych panów.

Akcja w kopalniach soli

Odprawa dla nieproszonych opiekunów

Ostatnia obniżka płac, jaka dotknęła górników saliny w Bochni i Wieliczce, przeprowadzona przez Dyrekcję Monopolu Solnego w Warszawie w listopadzie roku 1934, zmniejszyła zarobki górników o około 20% i odczuwana jest bardzo boleśnie do dnia dzisiejszego. Zarobki górników, którzy pracują w nader ciężkich i niebezpiecznych warunkach, narażeni zawsze na niebezpieczeństwo kalectwa i utratę życia, wynoszą około 140 zł. miesięcznie i to przy przepracowaniu 24-ch dniówek.

Nic też dziwnego, że przy takich głodowych płacach nowe obciążenia podatkowe były dotkliwym ciosem dla górników.

Nie na tem jednak kończą się te obciążenia, bowiem górnicy zmuszeni zostali ustawą o ubezpieczeniu społecznem do opłacania na ubezpieczenie emerytalne w wysokości 3,3%, na fundusz pracy 1% oraz na fundusz kasy brackiej 2½ %, nie biorąc pod uwagę różnych opłat, wprawdzie drobniejszych, jednakże w sumie dających poważny uszczerbek — na L.O.P.P. i L.M. i K. i t. p.

O ile możnaby, przy zaciśnięciu pasa, pogodzić się z obciążeniami na kasę bracką i fundusz pracy, to ściąganie opłat na ubezpieczenie emerytalne jest straszną krzywdą dla górników. Trzeba pamiętać, że jeszcze Rząd zaborczy przyznał zaopatrzenie emerytalne górnikom w salinach państwowych. Na podstawie tych przepisów, już po wejściu w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem zostało spensjonowanych wielu górników. Dlaczegóżby mieli być skrzywdzeni ci wszyscy, którym już niewiele lat pozostało do emerytury i którym grozi to niebezpieczeństwo, że los ich będzie uregulowany na podstawie przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznem, a tem samem znacznie gorszych warunkach jak ich koledzy, którzy już są na emeryturze.

Dodać należy, że sprawy zaopatrzenia na starość wywołują wśród górników największy niepokój i nigdy nie mogą zejść z porządku dziennego, aż wreszcie miarodajne czynniki zrozumieją, że opłacanie ubezp. emeryt. w Ubezpieczalni jest nonsensem, i, że trzeba nareszcie z tem skończyć, a im prędzej, tem lepiej.

To też, wobec nagromadzenia się tylu bolączek, organizacje górnicze zwróciły się do tow. Stańczyka z prośbą o spowodowanie konferencji w Dyr. Mon. Soln. aby wreszcie sprawy te uregulować. Do sprawy tej wtrącił się nowo-upieczony poseł z naszego okręgu, p. Krupa.

Ponieważ pan ten nie mógł osobiście zetknąć się z górnikami i zaaranżować wyboru delegacji z rozbitków Z.Z.Z., nawiązał kontakt z b. członkiem C.Z.G., p. Michałem Kałużą, który podjął się tej paskudnej roboty rozbijackiej.

Górnicy znają już doskonale te chwyty i „zasługi" p.p. posłów z B.B. i nie dali się nabrać na kawał. Każdy górnik bowiem zdawał sobie doskonale z tego sprawę, że jest to dywersja, to też wszyscy oczekiwali wiadomości od tow. Stańczyka, a kiedy wiadomość ta nadeszła, na ogólnem zebraniu załogi górniczej wybrano delegatów w osobach tow. tow.: Walasa i Cyza.

Taką oto nauczkę dali górnicy rozbijaczom, a wyprawa p.p. posła Krupy i jego pomagiera, Kałuży, na zdobycie górników skończyła się tak, jak wyprawa Mussoliniego na zdobycie Abisynji.

Delegacja pod przewodnictwem tow. Stańczyka była w Dyr. Mon. Soln., oraz w Min. Op. Społ., przedstawiając ogólne położenie górników i żądając w możliwie najkrótszym czasie rozpatrzenia postulatów górniczych.

Po powrocie z Warszawy delegacja złożyła sprawozdanie na ogólnem zebraniu górników, które zostało przyjęte do wiadomości, a tow. Stańczykowi wyrażono uznanie i podziękowanie za jego trudy dla dobra organizacji. Działających na szkodę organizacji p.p. Michała Kałużę i Władysława Jankowskiego wykluczono z organizacji.

Gdzie szukać oszczędności?

Ostatnie dekrety rządowe ogromnie uszczupliły dochody gminy. Obniżka dochodów wynosi 3 milj. zł. W związku z tem powstała konieczność poczynienia oszczędności w gospodarce miasta. Niedawno pisaliśmy o redukcjach personelu pracowniczego.

Dotychczas zredukowano 70 osób, ale cyfra ta nie jest ostateczna. Dziwnym conajmniej wydaje się fakt, że zredukowano pracowników mających po 6, 7 a nawet 8 lat służby. Podobno przeprowadzenie redukcji personalnych nakazało Ministerjum ze względów oszczędnościowych.

W warunkach, w jakich znalazło się miasto naskutek polityki gospodarczej istotnie oszczędności nie tylko są wskazane, lecz wręcz konieczne.

Ale oszczędności nie można przeprowadzać drogą mechanicznych obniżek płac i redukcyj personelu. Taki sposób jest z jednej strony krzywdzący dla pracowników, z drugiej zaś nie daje zamierzonego efektu.

Jeśli chodzi o oszczędności na wydatki personalne to przedewszystkiem należy zrewidować wysokie płace dygnitarzy miejskich, różnego rodzaju remuneracje i dodatki wypłacane wyższym lepiej sytuowanym urzędnikom. Ważną jest sprawa emerytów, którą kilkakrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma, jak również w Radzie miejskiej. Skoro Rząd publicznie deklaruje zasadę, że nie można kumulować posad to także nie wolno zajmować posady i równocześnie pobierać wysoką emeryturę. Wszystkich tych, którzy mają wyższe emerytury należy zwolnić, a w miejsce ich powołać emerytów, zdolnych jeszcze do pracy, a których przeniesiono na emeryturę ze względów nie mających często nic wspólnego z t. zw. dobrem służby.

Wydatki na emerytury znacznie obciążają budżet miasta. Przez powołanie t. zw. młodych emerytów do czynnej służby, pozycja emerytur ulegnie zmniejszeniu a równocześnie gmina bez uszczerbku dla sprawności w wykonywaniu swych zadań może zwolnić ludzi, którzy już pobierają emerytury z innych źródeł.

Tak samo należy zredukować mężatki, których mężowie zajmują dobrze płatne stanowiska. Oczywiście nie występujemy przeciwko tym zamężnym kobietom, których pobory razem z poborami męża wystarczają zaledwie na skromne utrzymanie.

Te wytyczne winny być wzięte pod uwagę przy stosowaniu oszczędności. Będzie to słuszne i sprawiedliwe. Na biedakach nie można i nie wolno oszczędzać.

Pogłoski o nadużyciach w Jaworznickich kopalniach węgla

Krążą pogłoski o wykryciu wielkiej afery w Jaworznickich Komunalnych kopalniach węgla, która sięga olbrzymich sum.

Kopalanie węgla w Jaworznie stanowią własność miast Krakowa i Lwowa.

Według wspomnianych pogłosek nadużyć tych mieli się dopuścić wysocy dygnitarze. Narazie zawieszono w urzędowaniu dwóch urzędników, nie tykając właściwych sprawców.

Dla sfer sanacyjnych afera ta jest b. niemiła.

Wśród robotników kopalni panuje wielkie wzburzenie. Kosztem obcinania nędznych zarobków usiłuje się pokryć deficyt przedsiębiorstwa, wynoszący podobno ponad pół miljona zł., spowodowany złą gospodarką i nadużyciami.

Sprawa nabiera coraz większego rozgłosu, i w każdym razie wymaga wyjaśnień ze strony miarodajnych czynników. Kopalnie jaworznickie, jak zaznaczyliśmy, są również własnością gminy m. Krakowa. Tembardziej zatem należy wyjaśnić sprawę. Przedewszystkiem należy jasno niczego nie ukrywając stwierdzić, czy pogłoski o nadużyciach odpowiadają prawdzie i w jakiej mierze. To jest rzecz zasadnicza. Opinja publiczna ma prawo wiedzieć, jak się gospodaruje w przedsiębiorstwach gminnych.

W Radzie miejskiej klub socjalistyczny niejednokrotnie domagał się sprawozdania z gospodarki w kopalniach jaworznickich. Żądania te zbywano milczeniem.

Teraz krążą pogłoski o nadużyciach w tem przedsiębiorstwie. Brak kontroli ze strony społeczeństwa stwarza podatny grunt dla nadużyć.

Gospodarka dobrem publicznem, nie może być zakonspirowana, wręcz przeciwnie, powinna i musi być naprawdę publiczną.

Pracownicy fabryki tytoniu organizują się

Przez kilka lat pracownicy fabryki tytoniu w Krakowie nie mieli żadnej organizacji. Z.Z.Z., cieszący się poparciem dyrektora Gajdeckiego przez jakiś czas zdołał skupić pewną część pracowników i pracownic.

Kiedy jednak powinęła się noga p. Gajdeckiemu i musiał jak niepyszny wynieść się z Krakowa, zabrakło Z.Z.Z. opiekuna. Nastąpił upadek tego związku, który nic nie dał pracownikom, poza pogorszeniem warunków pracy i płacy.

Obecnie nastąpił zwrot w nastrojach robotniczych. Dowodem tego było liczne zgromadzenie robotników i robotnic fabryki tytoniu, odbyte 22 b. m. w Domu Górników. Po przemówieniu tow. **Przybysia**, zebrani uchwalili stworzyć klasowy związek zawodowy, by wspólnie z ogółem robotniczym zorganizowanym w klasowych związkach walczyć o swój byt.

Można żywić nadzieję, że nowo powstała organizacja w niedługim czasie zdoła skupić w swych szeregach wszystkich pracowników fabryki.

Urzędnicy Funduszu Emerytalnego na ławie oskarżonych

W piątek przed sądem okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się 4-dniowa rozprawa przeciwko b. urzędnikom, zatrudnionym w Krak. Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego robotników, oskarżonym o sprzeniewierzenia i brania łapówek.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Pacuła, Karol Szafrański, Józef Hamerlak, inż. Feliks Hess, wszyscy oskarżeni o to, że od paź dziernika 1933 r. do lipca 1934 r. jako urzędnicy Funduszu ubezpieczenia emerytalnego robotników sprzeniewierzyli 9.860 złotych.

Ponadto zaś oskarżony Pacuła i Szafrański zdefraudowali z czynszów administracji realności zakładu, pierwszy 650 zł., drugi 120 zł. Poza tem Szafrański oskarżony jest o to, że od r. 1932 do lipca 1934 r. przyjął następujące łapówki: 180 zł. od Jana Gładysza, 135 zł. od Walentego Ślączki, 100 zł. od Antoniego Gładysza, 100 zł. od Józefa Gembali, 20 zł. od Jana Fudali, 45 zł. od Józefa Oleksiaka, 72 od Józefa Warzechy. W pierwszym dniu rozprawy po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Kurzer, wotują s. o. dr. Stępniowski i s. o. dr. Bartynowski, oskarża prok. dr. Szewczyk.

Historje dnia

CO, GDZIE, KOMU I KOGO?

Skradł łódź. Nieznany sprawca skradł łódź pychową z prawego brzegu Wisły, należącą do Romualda Wrońskiego, rybaka, zam. przy ul. Zamojskiego 12, wartości 20 zł.

Aresztowano, Franciszka Florczyka, piekarza, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za przywłaszczanie towaru bławatnego, wartości 600 zł., należącego do Naftalego Glücksmana, zam. w Krakowie przy ul. Rakowieckiej 19, w dniu 4.12 1935 r., w ten sposób, że będąc najęty do pilnowania towaru, pod nieobecność Glücksmana, towar sprzedał, a pieniądze przywłaszczył.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu".

APOLLO: „Burza nad światem".

ATLANTIC: „Najpiękniejszy dzień mego życia".

PROMIEŃ: „Księżniczka Czardaszka".

SOKÓŁ: „Karnawał i miłość".

STELLA: „Co mój mąż robi w nocy".

ŚWIT: „Złoto".

SZTUKA: „Walczyk dla ciebie".

UCIECHA: „W walce z caratem".

WANDA: „Melodja wielkiego miasta".

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO. Niedziela popoł. „Niebieski ptak". Wiecz. — „Kandida".

We wtorek 28 b. m. premjera „Chimer" z Zygmuntem Nowakowskim.

TEATR BAGATELA: Rewja „Po naszemu..." i film „Prawda o miłości".

ARTUR RUBINSTEIN W KRAKOWIE. Staraniem „Krak. Biura Koncertowego E. Bujański" genjalny mistrz fortepianu Artur Rubinstein po olbrzymich sukcesach w Wiedniu, wystąpi z koncertem w Krakowie, w niedzielę 26 b. m. w Starym Teatrze, w poniedziałek 27 bm. w Zakopanem, w sali teatralnej „Morskie Oko" i we wtorek 28 bm. w Katowicach w Teatrze Miejskim.

Strajk młodzieży akademickiej

W piątek rozpoczął się w Krakowie na wszystkich uczelniach akademickich, tak zresztą jak i w innych miastach uniwersyteckich, jednodniowy demonstracyjny strajk akademicki, w związku z wysokiemi opłatami.

Komitet strajkowy wydał ulotkę, nawołując w niej do spokoju i do poważnego traktowania demonstracyjnej akcji strajkowej.

W godzinach rannych przebieg strajku był zupełnie spokojny.

Na Akademji Górniczej, której słuchacze przystąpili również do strajku, odbyło się zebranie informacyjne, na którem komitet strajkowy przedstawił sprawozdanie z akcji przedsięwziętej celem obniżenia wysokich opłat uczelnianych.

Odczyt w Gliniku Marjampolskim

Staraniem Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej (RTSS) w Gorlicach odbył się 23 stycznia br. w Kasynie Robotniczem w Gliniku Marjampolskim przy dawno tam nie widzianym licznym udziale młodzieży robotniczej obojga płci odczyt ob. Dra Karola Gebla pod tytułem: „Zagadnienie seksualnego wychowania i uświadamiania".

Prelegent w blisko dwugodzinnym wykładzie przedstawił zagadnienie rozwoju seksualnego i sposobu uświadomienia seksualnego młodzieży oraz sprawę świadomego macierzyństwa.

Nadto dał ściśle naukowy obraz historycznego rozwoju obyczajów i form życia rodzinnego.

Po odczycie odbył Zarząd RTSS żałobne posiedzenie celem uczczenia nieodżałowanej pamięci tow. Dra Leona Świeżawskiego.

Samobójstwo na Głównej Poczcie

W sobotę o godz. 10 rano w Urzędzie Pocztowo - Telegraficznym Nr. 1 w ustępie na II piętrze, wystrzałem z rewolweru w usta popełnił samobójstwo kontroler poczty, Franciszek Roni. Kula przeszła na wylot głowy.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Stan b. ciężki.

Odczyt tow. B. Drobnera

Dnia 26 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się staraniem TUR-a w sali Starego Teatru odczyt tow. B. Drobnera na temat: **„Co widziałem w Rosji Sowieckiej.**

Bilety w cenie 1 zł. i 60 gr. do nabycia w lokalu TUR. przy ul. Sławkowskiej 12. W dniu odczytu przy Kasie teatru o godz. 8 rano.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę, dnia 26. stycznia b. r. o godz. 7-ej wiecz. wyświetla Kino Muzeum ul. Smoleńska 9 dla TUR. wspaniały wesoły film produkcji austrjackiej p. t.

KWIACIARKA Z PRATERU

Doskonała pełna humoru komedja. W rolach głównych: Rossie Barsony, Feliks Bressart, Tibor von Halmay. Ponadto komedja oraz tygodnik dźwiękowy.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR ul. Sławkowska 12 a w niedzielę od godz. 10 rano przy kasie Kina Muzeum.

Radjo krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 27 stycznia 1936.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południowy. 13.30 Płyty. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.30 „Tadeusz Olsza w swoim repertuarze". 16.00 Lekcja jęz. niemieckiego. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 „Eureka". 17.00 „Przeszkolenie gospodarcze kobiet". 17.15 „Minuta poezji". 17.20 Recit. śpiew. 17.50 „Z dziedziny psychologji zwierząt". 18.00 Recit. fort. 18.30 „Skrzynka dla dzieci". 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Płyty. 19.00 „Raj utracony". 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Nasza Marynarka gra". 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 „Zapomniany poeta warszawski — Felicjan Faleński". 23.30 Kapela kujawska. 23.05 Płyty.

Trudności wychowawcze

W poniedziałek dnia 27 b. m. o godz. 19-tej (7-ej wiecz.) p. d-rowa Bolesława Gołąbowa wygłosi staraniem Towarzystwa Krzewienia świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów odczyt p. t. „Trudności wychowawcze dzieci w wieku przejściowym". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Pożar

Wybuchł pożar w zabytkowym pałacu Stanisława hr. Badeniego, w którym dawniej mieścił się „Hotel pod Sobieskim" przy ul. Sławkowskiej 32.

Ogień rozszerzył się w piwnicach budynku, został jednak szybko stłumiony przez straż pożarną.

Przyczyną pożaru był prawdopodobnie porzucony niedopałek papierosa.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka